

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13 — miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15 — Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15 —

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadstana i nekrologa za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wiersz.

Adres: Redakcja, Administracja i Drukarnia

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Agencja reklamowa do zwrotu sę.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Zgubna agitacja.

Kwestja wojny lub pokoju z bolszewikami jest tak ważną i tak pierwszorzędną ma znaczenie dla Polski i jej przyszłości mocarstwowej, iż należy ciągle do niej powracać, aby ją wszechstronnie oświetlić. W ostatnim artykule naszym poświęconym tej sprawie staraliśmy się obiektywnie zanalizować szanse wojny i pokoju, zestawili wszelkie argumenty, które ze stanowiska interesów Rzeczypospolitej przemawiają za pokojem lub przeciw niemu. Od wypowiedzenia definitywnego sądu w tej sprawie wstrzymaliśmy się, uważamy bowiem, że problem ten jest tak zawikłany, trudny i skomplikowany, iż żaden publicysta ani też nikt inny stojący poza kompetentnymi czynnikami państwowymi, zbadając go wszechstronnie i trafnie rozwiązać, absolutnie nie zdoła. Aby powziąć w tej sprawie decyzję, zgodną z najżywoźniejszymi interesami Państwa, aby kwestję tę rozstrzygnąć choćby dla siebie samego i być spokojnym wobec własnego sumienia, musiałoby się rozporządzać datami i informacjami, które dla szerszego ogółu z natury rzeczy są niedostępne. Do takich należy przedewszystkiem wszystko to, co się odnosi do istotnego stanu rzeczy w Rosji. Czy obecni władcy tych olbrzymich obszarów szczerze pragną pokoju, czy też ich oferta pokojowa jest tylko obłudą i manewrem wojennym, czy bolszewizm istotnie silnie stanął na nogach i ma widoki utrzymania się, czy też mimo zwycięskich pozorów w rzeczywistości na kruchych opiera się podstawach, czy stosunki pokojowe wpłyną na umocnienie, czy też osłabienie rządu sowieckiego, a jeśli nastąpi zmiana, w jakim ona dokona się kierunku i jakie są w Rosji realne siły, zdolne do objęcia władzy — to wszystko są pytania, które dla zagadnienia pokoju Polski z Rosją mają pierwszorzędną doniosłość, a na które trafna odpowiedź dać może jedynie sztab generalny i Ministerstwo spraw zagranicznych, jeśli przyjmienmy z góry, że ich służba wywiadowcza jest nie-naganie zorganizowana.

Tak samo ma się rzecz z powikłanym spletem różnorodnych względów, którymi sprawa pokoju na wschodzie łączy się z polityką ententy. To, co się dostaje do wiadomości publicznej jest niejasne i niedo-

kładne. Koalicja nie uznaje bolszewików, a jednak ich uznaje, bo handluje z kooperatywami rosyjskimi, które Lenin urządził. Francja chciałaby, abyśmy dalej prowadzili wojnę z bolszewikami, Millerand zapewnia nas o serdecznej życzliwości dla Polski rządu francuskiego, ale równocześnie ten rząd nie chce się angażować w wojnie antybolszewickiej ani finansowo ani bezpośrednio pomocą militarną, a co najwyżej gotów jest nas popierać w dotychczasowym zakresie, to jest przez dostarczanie broni i amunicji. Lloyd George oznajmił panu Patkowi, że Polska może w kwestji pokoju z Rosją postąpić jak uważa za stosowne, a Anglja zajmie wobec decyzji polskiej takie stanowisko, jakie w danej chwili będzie uważała za korzystne. Nie mniej zagadkowo wyraził się ten polityk w swej ostatniej mowie w parlamencie angielskim: „Jasnym jest, że Rosji nie można zwyciężyć siłą zbrojną; nawet gdyby państwa kresowe chciały w tem uczestniczyć, ani Francja, ani Stany Zjednoczone, ani Anglja nie mogą ponosić kosztów tego. Pozostaje tedy alternatywa zawarcia pokoju z Rosją sowiecką, to jednak nie może nastąpić, dopóki bolszewicy nie porzucą swych metod barbarzyńskich. Handel będzie tym środkiem, który doprowadzi ich do rozumu”. — A więc narazie ani wojna ani pokój, rodzaj międzynarodowego „ex lex”. Lecz na takie stanowisko może sobie pozwolić Anglja setkami mil oddzielona od Rosji, nie może natomiast pozwolić sobie na nie Polska, której żołnierze giną codziennie w walce z bolszewikami. Całkiem niedwuznacznie za to wyraził się w tym przedmiocie były premier angielski Asquith, który w swej mowie w Szkocji oświadczył, że trzeba zmusić Polskę i państwa bałtyckie do zawarcia pokoju z Rosją!

I otóż znów stwierdzić trzeba, że jedynie rząd, a mianowicie Ministerstwo spraw zagranicznych może mieć wgląd należyty w tajniki polityki koalicji, jedynie jemu dostępny może być ów jasny promień światła, który zdoła rozświetlić tajnie dyplomatycznego labiryntu. Musimy mieć zaufanie do naszych władz państwowych, do Naczelnego Wodza, Ministerstwa spraw zagranicznych i do komisji sejmowych, zajmujących się sprawami wojskowymi i zagranicznymi. Musimy ufać, że czynniki te mają dość danych do osądzenia, czy i jakie stanowisko zajmują poszczególne państwa koalicji w kwestji wojny lub pokoju, względnie czy może żadnego w tej sprawie sądu nie mają, i że rozważywszy wszelkie konsekw-

wencje, rząd nasz i Sejm dokonają wyboru, podżywanego wyłącznie względami na dobro Państwa.

Jeśli staniemy na stanowisku, że poza rządem i sejmem, a raczej narazie dotyczącą komisją sejmową, nikt nie jest kompetentny do słusznego i trafnego rozwiązania problemu wojny względnie pokoju, będziemy musieli wszelkim agitacjom stronnictw za jednym lub drugim sposobem rozwiązania zagadnienia, przyznać wartość jedynie środka nastrojowego, obliczonego głównie na działanie na obcych, na zagranicę, a przedewszystkiem na naszych wrogów, na bolszewików. Żeby było, gdyby agitacje te miały oddziaływać na nasze czynniki miarodajne, gdyby choć przez chwilę miały zaciemnić jasność i obiektywność ich sądu.

I tu, ze stanowiska interesu państwowego zaznacza się zasadnicza różnica pomiędzy znaczeniem agitacji Związku ludowo-narodowego a propagandy Polskiej Partji socjalistycznej. Związek ludowo-narodowy, wywołując na wiecach rezolucje, oświadczenia i się za odrzuceniem oferty bolszewickiej i wzywając rząd do określenia celów wojny na wschodzie, działa bezwzględnie na korzyść Państwa. Utrzymuje bowiem w społeczeństwie moc wytrwania, chroni je przed depresją i zniechęceniem, podtrzymuje ducha oporu wobec nacisku niebezpieczeństwa zewnętrznego, a tem samem stawia Państwo na każdy wypadek w pozycji korzystnej. Na wypadek bowiem dalszej wojny, daje mu tę siłę moralną, bez której zwycięstwo jest niemożliwe, na wypadek zaś rozpoczęcia rokowań pokojowych, pozwala mu zająć wobec przeciwnika stanowisko strony silniejszej, która może dyktować warunki a przynajmniej wspierać swe żądania argumentem nieosłabionej siły bojowej armji i społeczeństwa.

Natomiast krańcowa agitacja pacyfistyczna, jaką uprawia P. P. S., jest dla Państwa bezwzględnie szkodliwa. Przedstawiając bowiem fałszywie i w jaskrawej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, że Polska jest w stadium ostatecznego wyczerpania, że dalsza wojna grozi jej katastrofą, że lud doprowadzony do rozpaczki na dalsze trwanie stanu wojennego nie pozwoli, usiłuje poprostu wydać nas bezbronnymi w ręce bolszewików. Co więcej socjaliści posuwają się do tego, iż grożą rządowi i Sejmowi terrorem nie tylko na wypadek odrzucenia a limine propozycji bolszewickiej, ale także na wypadek nie dojścia do

Francja.

(Odczyt wygłoszony przez szefa misji francuskiej puka. de Renty w „Cercle francais“).

(Dokończenie.)

Paryż, gdzie króluje Sztuka i gdzie artyści całego świata otrzymują chrest swego talentu. Paryż, który się bawi i pracuje, Paryż, który skupia w sobie siły ludzkie i w marszu tryumfalnym prowadzi je ku ich przeznaczeniu.

Dalej ku południowi inna wstęga srebrna, płynąca na prawo od aeroplanu, w którym szubujemy, znika w wielkiej masie wody o cieniach szmaragdowych. To Loara, która wyszedłszy z groźnych Sewennów, przepływa bezbarwne płaszczyzny w środku kraju, szeroka i pagórkowata okolicę swego biegu dolnego i wpada do olbrzymiego Oceanu. A tam również wszystko jest cudownie zharmonizowane, zarówno góry o pokładach piaskowca, jak pełne uśmiechów doliny i Ocean, który rozpętany siłą dencniczną burzy, piętrzy groźne swe fale, potem cichnie nagle, dając obraz bezmiernej ciszy i ukojenia.

Wreszcie Garonna — wypływa z wierzchołków pokrytych wiecznym śniegiem — zrazu przeskakując wśród skał malowniczych, drżąca od zimna, przedostaje się w dolinę pełną słońca, do kraju, gdzie kwitną owoce, dojrzewają winogrona i ziemia stokrotnie wynagradza trudy poniesione przy jej uprawie. To kraj, gdzie uledewie każda kropla wody przemienia się w kroplę wina, kraj piosenek i marzeń, obitych zbiorów i miłości. Tylko sąsiedztwo niebotycznych Pirenejów o wiecznych lodowcach i wnętrzościach targanych burzami, przypomina człowiekowi z dolin, że jeżeli śmiech jest jego udziałem, to nie jest jego przeznaczeniem.

Rzuciwszy okiem na południowy wschód, osle-

pieni jesteśmy złotymi blaskami słońca i przecudnym błękitem morza. Jakby krajina wiecznej szczęśliwości. Kwiaty przeróżnych barw i odcieni, roztańczają upajający zapach, palmy zielenią się nigdy nie wiedzającym liściem, mimozy złocą stoki pagórków a drzewa pomarańczowe kryją w swych liściach owoc — symbol rodzącej się miłości.

Zdawłoby się, że to kraj stworzony tylko dla poetów i marzycieli, dla tych, którym obcym jest wszelki trud i praca. Ale ten, który chciał, aby Francja istniała, stworzył i tam źródła energii. Wzniósł niebotyczne Alpy, a bliskość ich wymaga wysiłków woli i pracy. Woda płynąca z ich okolic jest niekiedy do brodziejstwem, częstokroć przekleństwem. Góry i rzeki zmuszają człowieka do pracy, bez której żyzna ziemia przemieniałaby się w martwą skałę. Nawet słońce jest jakby geniuszem, rodzącym dobro i zło. Promienie jego nie tylko grzeją, ale palą i roślina nie podlewana usycha przed rozkwitem.

Wszędzie na francuskiej ziemi panuje równowaga pełna harmonji. Rodzi ona zarówno plody ziem północnych, jak te, które spotykamy na wybrzeżach Afryki. Dobroczynne morze oblewa je z dwóch stron. Różnorodność krajobrazu nie zasklepia człowieka w jednolistości życia. W przeciwieństwie do Rosjanina skazanego na pracę w smutnych stepach, do mieszkańca gór, którego życie jest walką z przyrodą, do ludzi za których całą pracę wykonuje słońce, Francuz ma wszystko: góry, wzgórze, doliny, jeziora, morze, ocean... dlatego kocha Francję, nie odczuwając potrzeby szukania niczego poza nią.

Jeżeli jednak materialne warunki u nas są łatwiejsze, niż gdzieindziej, to dobrobyt wymaga wysiłku i przez ten wysiłek, Francuz przywiązany jest do swej ojczyzny.

Czy nie dowiódł tego, kiedy sześć lat temu cały naród powstał w obronie swej ziemi?

Nasi żołnierze byli sercem Francji, zrosli z ziemią ojczystą, jak jej buki i świerki, jak woda, która przepływa przez jej doliny. Ojczyzna cała, ze swemi ni-

wami, lasami i miastami, chciała żyć i synowie jej powstałi jak jeden mąż w jej obronie. Powstałi posłusznymi nie tylko głosowi sumienia i dowodzeniom serca i rozumu, co wołaniu ziemi, która im była kolebką i miała ich przyjąć na odpoczynek wyciały.

Jeżeli przedstawiłem tutaj warunki, które, zdaniem mojem, decydują o wpływie Francji w świecie, to dlatego, że w licznych moich podróżach zagranicę przekonałem się, że są one mało znane. Wielu, przyjmując fakt istniejący z pewnym zdziwieniem. Mylnie poczytują zasłaniają nieraz poznanie rzeczywistej Francji.

Siła nasza jest duma narodowa, pewien wdzięk, głębokie zrośnięcie z cywilizacją starożytną i wreszcie ta równowaga oparta na właściwościach stworzonych przez naturę.

Dlatego inteligencja całego świata zjeżdża, aby kształcić się w naszych szkołach i uniwersytetach. Bez wątpienia, ucza się i gdzieindziej; są wielcy ludzie których noga nie powstała w Paryżu, ale wielu z nich nie zna naszej historii, naszej sztuki, naszych doktryn społecznych, politycznych i artystycznych. W wysokiej kulturze, tak jak w toalecie; jeżeli brak jej wpiętej z wdziękiem paryskim szpileczki, kokardki związanej z specjalnym szykiem, nie jest zupełną. Dlaczego tak chętnie przyjeżdżają ludzie do Francji? Odczuwa się tam pewien dobrobyt, nie dzięki łatwym warunkom życia, ale harmonji i równowadze, odczuwanej nawet wprost największych szaleństw.

Francjo! Wielbiciele twoi liczni są. Z całej głębi duszy pragnąłbym, aby liczba ich ciągle wzrastała. I rancjo Karła Wielkiego, św. Ludwika, Joanny d'Arc, Ludwika XIV., Napoleona i Clemenceau, Ty która zrodziłaś tylu wielkich ludzi, która zniosłaś nieugięty się tyle cierpień, tyle najazdów i nawet tyle klęsk, aby zabłysnąć w chwale zwycięstwa i która mimo wszystko nie ustałaś w pochodzie na czele historii narodów, pragnąłbym, aby imię Twoje rozbrzmiewało po świecie coraz szerzej i coraz dumniej!

skutku traktatu pokojowego. A więc z jednej strony bezgraniczne zaufanie do wroga, ani cienia wątpliwości w czystość jego intencji, z drugiej zaś imputowanie z góry złej woli własnemu rządowi. A więc zadanie pokoju za wszelką cenę, pokoju choćby najbardziej krzywdzącego, tak, jakbyśmy byli bankrutami, którzy ponieśli decydującą klęskę militarną, a nie zwycięzcami. W ten sposób pojmując swą agitację pacyfistyczną, przyjmując socjaliści rolę dobrowolnych agitatorów rządu sowieckich, stają jako ochotnicy w szeregach krasnoarmiejskich i prowadzą walkę przeciw własnej ojczyźnie. Na wypadek bowiem dalszego wojny przygotowała nam pogrom przez zniweczenie ducha patrijotycznego i siły moralnej w armii i społeczeństwie, na wypadek zaś rozpoczęcia pertraktacji pokojowych, narażają nas na pokój możliwie najgorszy, wytracając nam z rąk wszelkie atuty, a natomiast mnożąc je w nieskończoność w ręku bolszewików. Czyż pp. Lenin i Trocki potrzebowałiby wogóle liczyć się z nami jako z siłą rzeczywistą, jeśliby strajk generalny, którym grożą socjaliści, zrujnował nasze życie ekonomiczne i sparaliżował naszą armię?

Cele do których dąży P. P. S. i środki, jakimi chce je osiągnąć, leżą zapewne w interesie rewolucji społecznej, proklamowanej przez tę partję w lipcu zeszłego roku, ze stanowiska jednak Państwa Polskiego przedstawiają się jako akcja wroga, podjęta dla przysporzenia bezpośredniej korzyści nieprzyjacielowi, a którym to Państwo pozostaje w stanie wojny.

Całe szczęście, że wpływy socjalistów są znacznie słabsze niż ich wymowa i pewność siebie. Całe szczęście, że prawdziwy lud polski nie ma nic wspólnego z owym fikcyjnym „ludem”, którego zemstą grożą socjaliści na swych wiecach. Gdyby było inaczej, Lenin mógłby już dziś wyznaczać komisarzy sowieckich w Warszawie z pośród zamieszkałych w Polsce Nachamkesów i Bronszejnow.

Że do tego nie dojdzie, poręcza to niezłomnie nieśkazywany instynkt rasowy polski, który jest równie silny w prostym chłopie czy robotniku, jak w Naczelnym Wodzu. Ten instynkt też da jedynie godną narodu polskiego odpowiedź na ważkie pytanie: wojna czy pokój?

W. K.

Przegląd polityczny.

Delegacja socjalistyczna u Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa przyjął delegację socjalistów, która wręczyła mu znane uchwały konferencji socjalistycznej w sprawie pokoju z Rosją sowiecką. Naczelnik w odpowiedzi na wywody poszczególnych delegatów miał wedle „Robotnika” oświadczyć, co następuje:

„Zawarcie pokoju, to sprawa trudniejsza, bodaj od samej wojny, bo najtrudniejszy epilog wojny. A pierwszą trudnością jest, jak mówi humorystyczny wierszyk, „ambaras, żeby obaj chcieli naraz”. Nie wiadomo zgóry, jaka jest postawa przeciwnika — i nie od nas tylko zależy doprowadzenie do pokoju. Bądź co bądź, warunkiem koniecznym pomyślnego dla nas pokoju jest to, żebyśmy byli silni, żeby przeciwnik nie korzystał z naszej słabości”.

Opinia Naczelnika Państwa nie przypadła do smaku tow. Stańczyka. Polemikę z nią podjął jednak na audyencji uzyskanej przez delegację u prezydenta ministrów.

„Mówi się — replikował tow. Stańczyk Naczelnikowi Państwa na ręce p. Skulskiego — „bądźmy silni”! — ale tak można mówić tylko do pewnej granicy, ale gdy się tę granicę przekroczy, to może nastąpić anarchja i ruina, a wtedy niepodległość nasza będzie zagrożona. Niemcy mówili: jesteście silni — możemy wytrzymać — prowadźmy dalej wojnę — ale to się źle dla uich skończyło”.

P. Skulski o stanowisku rządu.

P. prezydent ministrów delegacji socjalistycznej wedle „Robotnika” miał oświadczyć:

„Uważamy, że pokój jest nam potrzebny, że jest korzystny, może nie poprawi on tak położenia, jak naogół ludzie spodziewają się, ale pewną poprawę przyniesie zaraz i umożliwi dalszą pracę. Rząd ma szczerą tendencję do doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca. Jeżeli będzie taka sama tendencja ze strony rządu bolszewickiego, to możemy oczekiwać pokoju. Dla pozorów rokowań prowadzić nie będziemy. Między warunkami panów a stanowiskiem rządowym niema zasadniczej różnicy. Pierwszy warunek — niepodległość państwa polskiego i wszystkie wynikające z tego żądania — rozumiemy samo przez się. Co do drugiego warunku, to rozumiemy, że chodzi tu nie tylko o polskie interesy, ale i o interesy narodów i państw sąsiednich. Dążymy do przymierza z niemi, przyjaźni albo przynajmniej możliwego współżycia. Zgadza się też na jawność rokowań pokojowych: gdy tylko prace przedwstępne nad rokowaniami będą ukończone, gdy warunki będą sformułowane — rząd nie widzi niczego, co by miał zatajać. Warunki zakomunikujemy Entencie, z którą musimy się liczyć jako sojusznicy. Skład delegacji pokojowej będzie dopiero ustalony — ale oświadczenie nie widzę przeszkody, aby w skład delegacji pokojowej wchodził przedstawiciel grup parlamentarnych — z tym wszakże warunkiem, że cała delegacja musi nazwewnątrz występować jednolicie.

P. Patek ustępuje.

„Głos Narodu” podaje, że sprawa zamianowania dwu parlamentarnych podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przestała być aktualną, że już w najbliższym czasie może przyjść do przesilenia na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Szczególniej uderzającą jest przytem ta okoliczność, że w kołach, które dotychczas były uważane za najbardziej popierające p. Patka, coraz to głośniej mówi się o potrzebie powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych fachowca, zaznajomionego z metodami gry dyplomatycznej.

Przytem koła te podkreślają, iż p. Patek jest w dyplomacji dyletantem. Jako rzekomych kandydatów wymieniają: Adama hr. Tarnowskiego i Agenora hr. Gołuchowskiego.

P. Leon Wasilewski o pokoju z Rosją sowiecką.

P. Leon Wasilewski, jeden z dawnych przywódców PPS., ongi redaktor „Przedświtu” londyńskiego, głównego organu PPS., następnie — minister spraw zagranicznych w socjalistycznym gabinecie Morawskiego, ostatnio — przedstawiciel Polski na konferencji państw bałtyckich w Heisingorsie, udzielił współpracownikowi „Kurjera Porannego”, interesującej informacji na temat pokoju z bolszewikami.

„Wiadomości o rozejmie — mówił p. Wasilewski — spowodowały w Estonii orgię spekulacyjną i podwyższenie cen. Wszystkie towary znikły z powierzchni w oczekiwaniu na wolny wywóz do Rosji, gdzie płacą każdą żądaną sumę. Estonia będzie musiała na swej niewielkiej granicy wschodniej postawić ścisły kordon wojskowy, ale i tu zachodzi niebezpieczeństwo, że — jak się wyraził jeden z polityków tamtejszych — „żołnierz ściągnie buty i sprzeda je bolszewikom”.

Zaniepokojenie jest tem większe, że władze estońskie chwytają nieustannie na swem terytorjum żołnierzy i agitatorów bolszewickich „przebieżczyków” z zaszytymi w czapkach instrukcjami i pieniędzmi na agitację.

Jeden z wybitnych bolszewików, w Dorpacie wyraził się nawet z ironją publicznie: „W ciągu roku rozsadzimy to wasze mocarstwo morskie z wewnątrz”.

— Podczas pobytu mego — oświadczył dalej p. Wasilewski — w stolicach państw nadbałtyckich, rozmawiałem często z ludźmi, którzy parę dni przedtem zdołali wyjechać z Rosji. Twierdzą, że sytuacja w Bolszewji jest przerażająca. Stan środków komunikacyjnych jest taki, że przewiezienie żywności nie tylko do miasta gubernjalnego, ale nawet z powiatu do miasta powiatowego, jest często zupełnie niemożliwe. Wojsko czerwone po pokonaniu Kolczaka i Denikina, które to pokonanie polegało głównie na przejściu armii białej do armii czerwonej bez walki, bić się nie chce; zresztą pod względem militarnym przedstawia małą wartość.

Jeden z lekarzy opowiadał mi, że na 100 porodów ginekologicznych w Petersburgu jest 90 martwych itd.

Komisarze sowieckich zmuszeni są do błagania o pokój: chcą prosto ratować swoje własne życie. Traktują zresztą pokój, jako „pieredyszkę” dla rozwinięcia tem silniej swej agitacji, jak to już ma miejsce w Estonii.

§ Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu z 12 bm. uchwaliła projekt ustawy upoważniającej ministra spraw wewnętrznych do wydania zarządzeń w sprawie gmin miejskich i wiejskich na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a mianowicie: a) do tworzenia gmin miejskich, b) przywrócenia dawniejszego ustroju gminom miejskim utworzonym przez okupantów, osadom i gminom wiejskim, c) do zmiany granic istniejących gmin miejskich. Ponadto Rada ministrów przyjęła wnioski ministra wyznań i oświecenia o wypłaceniu nauczycielstwu szkół powszechnych 13-iej pensji za r. 1919, oraz co do przyznania dodatkowych kredytów na udzielenie zasiłków szkołom prywatnym. Rada ministrów zastanawiała się również nad ułożeniem planu kampanji aprowizacyjnej na rok 1920/21.

Reginald Tower w Gdańsku.

Dnia 11 bm. o godz. 10 rano przybył do Gdańska — jak donosi PAT. — Wysoki komisarz koalicji, zarządca wolnego miasta Gdańska sir Reginald Tower.

Na dworzec kolejowy przybyli, w celu powitania przedstawiciela Ligi narodów, generalny komisarz polski p. Biesiadecki, delegat p. Jelowiecki, admirał Borowski i przedstawiciel spraw wojskowych ładowych pułkownik Kochański.

Delegat Biesiadecki powitał p. Towera, poczem przedstawił mu towarzyszące sobie osoby. Wkrótce przybył na dworzec burmistrz Sahn i nadprezydent Foerster z urzędnikami magistratu i prezydentury. Przed dworcem kolejowym ustawiony był bataljon wojska angielskiego. Burmistrz Sahn wygłosił do p. Towera następujące przemówienie powitalne:

„Witam waszą ekscelencję najserdeczniej w imieniu m. Gdańska. Jest naszym życzeniem, aby

pańska działalność, jako zarządcy wolnego m. Gdańska, miała pełne powodzenie i dała także panu zadowolenie w jego urzędzie. Zadanie, które wasza ekscelencja obejmuje, jest niezmiernie ciężkie. Na ludności cięża wielkie troski, przyszłość wygląda ponuro. Spodziewamy się, że wasza ekscelencja będzie miała pełne zrozumienie dla naszego ciężkiego położenia. Przedewszystkiem oczekujemy i prosimy o sprawiedliwość i o ochronę suwerenności wolnego m. Gdańska. Oświadczam uroczystie w imieniu całego zarządu miasta, że mamy do waszej ekscelencji nieograniczone i szczerze zaufanie i prosimy serdecznie o wzajemność. Będziemy się starali z naszej strony według najlepszych naszych sił ułatwiać waszej ekscelencji pełnienie jego odpowiedzialnego urzędu w każdym kierunku”.

Sir Reginald Tower, podziękowawszy za powitanie, wygłosił w języku niemieckim następujące przemówienie:

„Jestem bardzo zadowolony, iż mogę zawiadomić mieszkańców m. Gdańska, że z dniem dzisiejszym obejmuje zarząd Gdańska z rania mocarstw sprzymierzonych. Powierzone mi zadanie będę się starał z wyteżeniem wszystkich sił wypełnić, do czasu, gdy prawnie powołane przedstawicielstwo miasta będzie mogło przystąpić do spełnienia zadania, które mu oznaczyły warunki traktatu pokoju, a mianowicie do układu między Gdańskiem a sąsiednią Rzeczpospolitą Polską, oraz do wypracowania konstytucji m. Gdańska, poddanego pod ochronę Ligi narodów. Korzystam ze sposobności objęcia urzędowania i oświadczam ohywatelom miasta, że usiłowania moje osiągnąć będą mogły zamierzony skutek tylko wtedy, gdy będę mógł liczyć na poparcie każdego poszczególnego obywatela i na pełnię jego pracy. Nie wątpię, iż gdy wszyscy poświęcą wspólnej pracy wszystkie siły i energje, pracy ku pokojowemu celowi t. j. rozwojowi gospodarczemu, wówczas otworzy się w księdze historii Gdańska nowa świetna karta. Zachowując spokój i ład, stare to i sławne miasto nie tylko utrzyma swe obecne stanowisko w życiu Europy, lecz jeszcze je wzmocni. Z rozwojem ruchu handlowego w doskonałym porcie miasto stanie na niebywałej wyżynie.

Niemniej ustalony w traktacie pokoju ściślejszy stosunek z Polską, odpowiadający nakazom geograficznym i etnologicznym, wpłynie korzystnie na wzajemny rozwój i będzie miał błogosławione skutki w regulowaniu wzajemnych stosunków, więc nie tylko dla Gdańska, który zajmie z powrotem swe dawne stanowisko, jako miasto wolne, lecz także i dla Polski, której olbrzymie bogactwa staną otworem dopiero, gdy swobodnie będzie nżywała gdańskiego portu”.

Gdy sir Tower wychodził z dworca kolejowego ustawiony przed dworcem oddział piechoty angielskiej oddał mu honory wojskowe.

Konwencja militarna Francji i Jugosławji.

Kraków. (Radio z Wałacz.) Z Lugano donoszą pod datą 21 bm. Rzymska „Idea Nazionale” ogłasza 2 dokumenty odnoszące się do rzekomej konwencji militarnej Francji z południową Sławją. Pierwszy dokument zawiera pewne punkty dotyczące konwencji militarnej z Francją przeciwko „Mocarstwu morza Śródziemnego” przez które rozumieć należy tylko Włochy, oraz projekt samej konwencji, złożony ze 100 punktów, na zasadzie których południowa Sławją obowiązuje się w razie wojny Francji z tem „mocarstwem Morza Śródziemnego”, zmobilizować wojsko i flotę i rzucić je na granicę tego państwa, oraz oddać wszystkie porty i koleje do rozporządzenia naczelnej komendy francuskiej. Warunki zobowiązania Francji miały obejmować udzielenie południowej Sławji zupełnie wolnej ręki w kwestji obwarowania wolnego portu Kotor, oraz zabezpieczenie terytorjalnej nieetykalności południowej Sławji, tudzież poparcie przy odbudowie floty. Drugi dokument zawiera uwagi pewnej komisji, którą prawdopodobnie Francja upoważniła do przeprowadzenia badań tego projektu. Komisja ta radzi, ażeby na wypadek wybuchu wojny z tem mocarstwem, nie angażować czynnie i bezpośrednio południowej Sławji, lecz raczej pozwolić jej zachować się neutralnie, aby w ten sposób zapobiec przystąpieniu do wojny innych mocarstw.

Wywiad niemiecki z wojewodą toruńskim.

Przyszłość Pomorza. — Plan wojewody toruńskiego.

— Unterredung mit dem Wojwoden in Thorn! — czytamy wydrukowany wielkimi literami nagłówek w „Berl. Tageblacie”.

Można sobie wyobrazić, jak sam ten nagłówek musi działać na Niemców, jak im zatruwa ich niesłodzoną czarną kawę, jak żółć w nich burzy.

Ale cóż robić? Takie już czasy nastały!

I otóż dziennikarz niemiecki udaje się do wojewody toruńskiego, aby zaznajomić się z poglądami polskich sfer urzędowych. Przyjęty „auf das liebenswürdigste” przez wojewodę i jego zastępcę dra Temskiego, miał z nimi kilkugodzinny wywiad, streszczający się w następujących punktach:

W ręce wojewody przeszły wszystkie prawa i obowiązki, przysługujące dawniej nadprezydentowi i

prezydentowi rządu. Tu jednak wojewoda napotyka na szczególne trudności z tego powodu, iż dotychczas jeszcze nie jest ustanowiona siedziba prezydentów rządowych, tak, iż rewindykowane obszary znajdują się poniekąd po za granicami Polski.

Na pytanie, po jakiej linii pójdzie działalność rządu, wojewoda odpowiedział: Polska uważa się z dawien dawna za państwo równouprawnienia dla wszystkich, nawet dla innych narodowości, o ile one chcą w Polsce pozostać. Na temsamem stanowisku stoją też władze cywilne, przyczem jednak rozumie się, że władze te muszą być polskie. Polską rządzić może tylko polski rząd.

W sprawie walutowej i przymusowego kursu dla marki polskiej zaznaczył wojewoda, iż spodziewa się, że potrafi w najkrótszym czasie doprowadzić do zrównania obu kursów także i w wolnym handlu. Narazie zaprowadzono coś w rodzaju moratorium dla Niemiec, to znaczy, że zakazano wszelkich wypłat dla Niemiec, przez co zapobieżono trudnościom, które mogłyby wynikać z nierównego kursu marki niemieckiej na Pomorzu i marki niemieckiej w Niemczech. Co do strat, jakie rzekomo grożą z tego powodu kupcom, to niema się czego obawiać, ponieważ kupcy dobrane kalkulowali swą cenę, a przeciw wygórowanym żądaniom pracować będą urzędy do zwalczania lichwy, zorganizowane na wzór poznańskich.

W sprawach ekonomicznych musi być utrzymana zasada, że wszelki nadmiar produkcji należy się przedewszystkiem Polsce i jej zrujnowanym kresom wschodnim. Polska domaga się tak nadmiaru środków żywności, jak też i produkcji przemysłowej, na której wzmoczeniu jej bardzo zależy.

Dziennikarz niemiecki zwrócił uwagę wojewody na to, że z powodu wstrzymania dowozu środków żywności z Polski w Gdańsku panuje pewne rozgoryczenie.

— Polska nie będzie się opierała zaopatrzaniu Gdańska w żywność — oświadczył wojewoda toruński. — Ponieważ jednak Gdańsk jest miastem otwartym, musimy mieć gwarancję, że środki żywności, przeznaczone dla Gdańska, nie dostaną się w inne ręce.

— Obawiacie się panowie dziury na zachód?
— Zapewne. Gdańsk musi się starać przedewszystkiem o ujednostajnienie swojej waluty z polską. Gdy to się stanie, kupiectwo może być wolne od trwogi. W każdym razie musimy czekać także na polityczne zbliżenie się ze strony Gdańska.

Mówiono też o pracach regulacyjnych i o prawach mniejszości narodowych, przyczem wojewoda zaznaczył, iż podstawą nowych stosunków będzie nowe obliczenie ludności.

Na pytanie, czy bolszewizm Polsce nie zagraża, wojewoda toruński wyraził przekonanie, że nawet gdyby Niemcy przesunęli się jeszcze bardziej na lewo, Polski bolszewizm nie zarazi.

Wiadomości telegraficzne.

POLSKIE PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Na cześć polskiego przedstawicielstwa handlowego dał austriacki sekretarz stanu Zerdik przyjęcie, na którym z Polaków byli obecni Dr. Szarota, Dr. Henzel, Krupski, Womela i inni. Ze strony austriackiej byli obecni przedstawiciele świata urzędniczego, przemysłowego i handlowego. P. Zerdik wyjeżdża wkrótce z szeregiem referatów i przedstawiciele przemysłu austriackiego do Warszawy w sprawie nowego układu kompensacyjnego między Polską a Austrią.

AMERYKA DZIECIOM POLSKIM.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski” pisze: Przybył do Warszawy z Londynu delegat amerykańskiego wydziału ratunkowego fundacji dla dzieci Europy p. C. J. C. Quinca, który jest gościem znajdującej się w Warszawie misji dla Polski. Celem jego wizyty jest zbadanie akcji dla dzieci w Polsce, na którą idzie przeszło połowa funduszy amerykańskich, przeznaczonych na ratunek dzieci w Europie.

NIEPRAWDOPODOBNE KOMBINACJE.

Wiedeń. (Telegr. Comp. z Monachium). „Münchener Ztg.” otrzymuje informację, która tu wywołała wielką sensację. Dziennik ten pisze: Dowiadujemy się, że rząd niemiecki pertraktuje z Francją co do rozwiązania kwestji wydania winnych w drodze kompromisu. Dzienniki francuskie nie kryją się z tem, że Francja byłaby skłonna uczynić Niemcom koncesję, żądając w zamian za to od Niemiec poparcia Polski, przez udzielenie jej żołnierzy niemieckich przeciw atakom bolszewickim. Podobne propozycje zostały uczynione nieoficjalnie w Budapeszcie, Pradze i Wiedniu.

WYKONANIE TRAKTATU.

Warszawa. (Radio z Ljonu). „La Nation Belge” donosi, że prezydent ministrów De La Croix wyjechał do Londynu, gdzie wraz z naczelnikami rządów państw sprzymierzonych obradować będzie nad kwestjami dotyczącymi wykonania traktatu pokojowego.

MEMORJAŁ WĘGIERSKIEJ DELEGACJI POKOJ.
Warszawa. (Radio z Ljonu). Delegacja węgierska

wręczyła w sekretariacie konferencji pokojowej uwagi swoje dotyczące warunków pokoju z Węgrami. Uwagi te ujęte są we formie obszernego memoriału.

Paryż. (Havas). Węgierska delegacja pokojowa wręczyła w czwartek sekretarzowi konferencji dłuższą notę, z uwagami Węgier co do warunków pokojowych. Do noty dołączono szereg dokumentów. Delegacja obstaje w swej nocie przy konieczności utrzymania historycznych Węgier i domaga się plebiscytu dla terytoriów spornych, oraz ochrony mniejszości w Siedmiogrodzie.

KREDYT AUSTRII W HOLANDJI.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Generalny sekretarz banku austro-węgierskiego Rapp, który powrócił z Holandji, oświadczył, że Holandia uzależnia udzielenie dalszego kredytu Austrii od sprawowania kontroli nad użyciem udzielonego kredytu. Rapp oświadcza, że ceny towarów będą już wkrótce powoli spadać, gdyż Holandia i Ameryka, posiadające olbrzymie zapasy towarów, nie będą mogły przy obecnych niezwykłych cenach światowych znaleźć wypłacalnych odbiorców.

WYKRETY NIEMCÓW.

Berlin. (B. Wolffa) ogłasza notę rządu francuskiego w sprawie niedotrzymania przez Niemcy dostawy węgla i zamieszcza do tej noty następujący komentarz: Co do sprawy dostaw węgla, przewidzianych w traktacie pokojowym, kompetentna jest jedynie komisja reparacyjna. Francuski prezydent ministrów uzurpował sobie swoją notą kompetencję, do której nie ma prawa. Nie należy się tedy dziwić, że nota jego opiera się na niedokładnych przesłankach, i wysnuwa z nich fałszywe wnioski. Niemcy oświadczyły, że chcą natychmiast rozpocząć dostawę węgla dla państw koalicyjnych i sprzymierzonych; nie przyrzekły natomiast w protokole, że będą dostarczać węgla w określonej ilości. Zwrócono uwagę na represalia, które wedle traktatu wchodzi w rachubę tylko na wypadek świadomego niewykonania zobowiązań, jakoteż na zmianę artykułu 429 traktatu pokojowego, który reguluje obowiązek opróżnienia obsadzonych terytoriów, co wydaje się niezrozumiałem, gdyż także i dla tej sprawy nie jest kompetentnym rządem francuski, lecz komisja reparacyjna.

LITWINOW PRZEDYDENTEM KOOPERATYW ROSYJSKICH.

Wiedeń. (PAT.) Telegramy ze Sztokholmu podają, że wedle doniesień dzienników tamtejszych Litwinow został zamianowany przez centralę kooperatyw w Moskwie prezydentem przedstawicielstwa zagranicznego. Obaż dotychczas przedstawiciele moskiewskiego związku kooperatyw Berkenheim i Morozow otrzymali wskazówki, by przed swoim wyjazdem do Rosji porozumieli się z Litwinowem.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI FINANSOWEJ.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Dzienniki zamieszczają tekst odpowiedzi Chamberlaina na zaproszenie na międzynarodową konferencję finansową. Chamberlain uważa za potrzebne poczynienie wyjątków od zasady, iż pożyczki rządowe powinny być o ile możliwości ograniczone. Podnosi on, że obecnie pertraktuje z rządami Kanady, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych państw, ażeby dla Austrii i Polski uzyskać kredyt celem zakupu dla tych państw środków żywności i surowców.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY.

Wiedeń. (BK. z Hamburga.) za „Börsen Ztg.” Na piątkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów ma wejść na porządek dzienny sprawa utworzenia stałego międzynarodowego trybunału, który się zajmować będzie sprawą wydania winnych. W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że przez utworzenie takiego międzynarodowego trybunału sprawa wydania osób będzie rozwiązana ku zadowoleniu wszystkich stron.

PRZEDŁUŻENIE DNIA ROBOCZEGO W ROSJI.

Warszawa. (Radio z Moskwy). W całej Rosji sowieckiej przedłużono dzień roboczy. Początkowo wprowadzono dłuższy dzień pracy w miastach, położonych w pobliżu frontu, gdzie przedłużono pracę o 1—2 godz., następnie zaś w innych miejscowościach. Obecnie wskutek zupełnej dezorganizacji transportów, niezbędną jest praca wyczerpana, jako jedyny środek ulepszenia gospodarki państwowej. Rady sowieckie, objawszy rząd w państwie, ogłosiły robotnikom wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, który powinien być i będzie utrzymany w Rosji, gdy system zostanie w państwie uporządkowany. Obecnie zaś, w czasie rozstroju państwowego, rady robotnicze nakazują dłuższy dzień pracy, nawet 12 godzin, jeżeli potrzeba będzie tego wymagała. Towarzystwo robotnicy zgodzili się na tę ofiarę.

Z CZECH.

Praga. (PAT.) „Ceske Slovo” donosi, że do Rosji wyjechała komisja czesko-słowackiego Czerwonego Krzyża w celu pertraktowania z rządem sowieckim w sprawie powrotu czeskich jeńców i obywateli.

Praga. (PAT.) „Pravo Lidu” atakuje rząd z tego powodu, że na podstawie umowy handlowej z Bawarią, dostarcza Bawarii cukru i węgla.

KANDYDAT SOCJALISTÓW NA PREZYDENTA AMERYKI.

Wiedeń. (PAT.) Wedle londyńskiego „Daily Herald”, partja socjalistyczna postanowiła stawiać na kandydata prezydenta Stanów Zjednoczonych Eugenjusa Debsa, a na wiceprezydenta panią Oharo, która podobnie jak Debs znajduje się obecnie w więzieniu.

ORGANIZACJA NOWEJ ARMII ROSYJSKIEJ.

Praga. (PAT.) „Venkov” zamieszcza szczegóły zorganizowania się w ziemiach bałtyckich nowej armii z Niemców i Rosjan monarchistów. Na czele generalnego sztabu tej armii stoi Fwreinow. Werbunkiem w krajach nadbałtyckich zajmuje się pułkownik Konasiew, który głównie agituje w obozie jeńców w Niemczech. Przez neutralne kraje przejeżdża do Niemiec mnóstwo oficerów rosyjskich w celu wstąpienia do armji niemieckiej.

UKRAJNCY I KOZACY KUBANSKY.

Wiedeń. Ukraińskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Kozacy kubańscy usunęli rząd pod kierownictwem prezydenta rady kubańskiej Makarenki, utworzony przez Denikina, i zastąpili go rządem własnym. Obecnie stanowi obszar kubański samodzielne państwo. Kozacy kubańscy zwrócili się do Ukraińców z zaproszeniem, ażeby ci objęli organizację państwową obszaru kubańskiego.

Morawska Ostrawa. (Cz. b. pras.) donosi z Opawy, że dziś przyjechała tam komisja koalicyjna, mająca ustalić granicę między Niemcami a Czechosłowacją.

Program federacyjny a Ukraińcy.

(op.) Podaliśmy wczoraj treść oświadczenia sekretarza misji ukraińskiej w Warszawie dra Michajliwa w sprawie pokoju z bolszewikami. Analogiczną deklarację ogłosili przedstawiciele galicyjskich partii ukraińskich, przyczem nie omieszkali podkreślić, że stoją na stanowisku Ukrainy zjednoczonej z Galicją wschodnią, Bukowiną i Rusią węgierską, czego oczywiście dr. Michajliw ostrożnie nie wypowiedział. Najważniejsze ustępy tej deklaracji brzmią:

„Jeszcze raz oświadczamy, że celem całego narodu ukraińskiego, zgodnie z wyrażoną wolą i z kierunkiem prawomocnych uchwał ukraińskiej rady centralnej, ukraińskiej rady narodowej zachodniej części URL i kongresu pracy, jak i w zgodzie z uchwałami poszczególnych wieców, zgrupowań, zjazdów i z duchem ogólnej walki orężnej z gwałtami — jest: od nikogo niezależna, samodzielna, demokratyczna i suwerenna republika całego narodu ukraińskiego, przyczem Galicja wschodnia, północna Bukowina i Ukraina węgierska, stanowią integralne części tej zjednoczonej republiki. „Przedkładamy żądanie wszystkim miarodajnym politycznym czynnikom świata, by zamiast ewentualnej konferencji światowej między Rosją sowiecką a Polską zorganizowano najprędzej ogólną konferencję wszystkich tych państw narodowościowych, jakie los związał z rozstrzygnięciem kwestji wschodniej; w pierwszym rzędzie na tę konferencję powinni być zaproszeni na równych i pełnych prawach przedstawiciele ukraińskiej republiki ludowej.”

Deklaracja ta wyjaśnia dostatecznie, jaką rolę zechcą odegrać Ukraińcy w ewentualnych rokowaniach polsko-bolszewickich i jak odnoszą się do wysuwanej przez polskie koła polityczne planu federacyjnego. Co więcej, wskazuje ona wyraźnie, że Ukraińcy nie będą się czuli związanymi żadnymi układami i raz wplątani w jakąś wspólną akcję na wschodzie — potrafią między siebie stosownie rozdzielić rolę. Świadczy o tem bodaj deklaracja dra Michajliwa i galicyjskich partii ukraińskich. Każę się wreszcie domyślać, że Ukraińcy utwierdziwszy się w Warszawie co do wspólnego wystąpienia na wschodzie w ramach ogólnego planu federacyjnego — wystąpią na własną rękę do partji pokojowej z bolszewikami dla wcześniejszego wygrania pewnych atutów politycznych. Już dziś podobno — jak donosi organ ukraińskich nacjonalistów „Nowa Rada” — „rząd Mazepny, związany z Petlurą, znajduje się w Mohylewie i trudno się zorientować co do jego polityki. Według jednych informacji rząd ten uznaje atamana Petlurę, według innych — Mazepę nie uznaje Petlury, natomiast pozostaje w porozumieniu z bolszewikami”. Komunikaty bolszewickie, mówiące już dawno o zajęciu Mohylewa i posuwaniu się z tej strony na stronę Kamieńca, przemawiają raczej za tą drugą ewentualnością.

Z komisji sędziowskich.

O prawa kobiet. — Prawo małżeńskie.

Komisja prawnicza obradowała onegdaj nad projektem rządowym w przedmiocie zmiany przepisów obowiązującego w b. Kongresówce prawa cywilnego, dotyczącego praw kobiet.

W obradach prócz posłów wzięli udział członkowie wydziału cywilnego komisji kodyfikacyjnej, profesorowie uniwersytetu warszawskiego: Łyskowski i Lutostański z prezesem tego wydziału, p. Koni-

cem na czele. Wypowiedzieli się oni za potrzebą rychłego opracowania majątkowego prawa małżeńskiego dla całej Polski i uchylenia wszelkich ograniczeń kobiet w dziedzinie prywatno-prawnej. Prezes Konic oświadczył, że na najbliższym posiedzeniu wydziału cywilnego komisji kodyfikacyjnej rozpoczyna się obrada nad unifikacją prawa małżeńskiego. W dyskusji zabierali głos posłowie: pp. Balicka, Moczydłowska, dr. Seyda i dr. Marek.

Przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Podkomisja prawnicza przyjmując do wiadomości oświadczenie prezesa Konic, że wydział cywilny komisji kodyfikacyjnej przystąpić ma w najbliższym czasie do opracowania prawa małżeńskiego dla całej Polski. O ileby jednak praca ta w ciągu 3 miesięcy nie mogła być ukończona, podkomisja prawnicza sejmowi przystąpi do uchylenia ograniczeń praw kobiecych w b. Kongresówce, biorąc za podstawę zasady opracowane przez komisję kodyfikacyjną.

Program gdańskich Niemców.

(a) Niemcy gdańscy przygotowują się do objęcia moralnego protektoratu nad mniejszościami narodowymi w Polsce. Założyli hakatystyczny organ „Die Brücke” i pragną, by pismo to stało się pomostem, którego jeden wylot opierał się o filary na Sprewie, a drugi łukami swymi rozpościerał się ponad Wartę i Wisłę. „Die Brücke des geistigen Verkehrs” — oto hasło Niemców, którzy otwarciem już dzisiaj głoszą, iż akcją ich ruszy poprzez rowy i kopce graniczne i stanie się obrońcą mniejszości niemieckich, bo docierać będą jej echa i „do państwowych i pruskich urzędów, do polityków i wielkich pism niemieckich, do państw koalicyjnych i neutralnej zagranicy” — no naturalnie i do Polski.

W ostatnim numerze z dn. 31/I. br. zajmuje się „Die Brücke” rozważaniem tych problemów, które narzuca chwila a przede wszystkim roztrząsa kwestję programu pracy, jaką „w dniu dzisiejszym i jutrzejszym” podjąć mają Niemcy na wschodzie. Snuje tedy organ gdański wątek następujących myśli:

„Rozległe obszary wschodu zostały od państwa niemieckiego oderwane. Ponosi ono skutek tego ogromne straty, bo czem te ziemie były dla Niemiec, ogólnie jest znanym. Trzeba podkreślić, że Poznańskie i Prusy Zachodnie dostawiały 17 procent ogólnej produkcji żyta i ziemniaków i piątą część cukru”. Naturalnie u trzeźwego Niemca strata materialna pierwsze zajmuje miejsce a dopiero po niej wysuwa się na plan dalszy ten moment „że obszary utracone przecież nie były obcymi (!) dla Niemiec i raczej żywymi członkami państwa”, bo były... niemieckie (!) — gdyż przez wielu prowadzona praca kulturalna z zachodu wycisnięta na ziemiach między Notecią a Wisłą charakter niemiecki”. — Papier gdański w rękach pisma z „Grosse Allee” był nadzwyczaj cierpliw i przyjął na swą białą szatę powyższe żale niemieckiego polityka, który rychło popada w ton zimnej rozważli i nie chce „dzisiaj skarżyć się, ani do przyszłości żadnych przywiązywać nadziei” — co byłoby zdaniem naszym najmańdrzejszym, lecz pragnie jedynie zająć się rozszerzeniem programu „na dzień dzisiejszy i jutrzejszy”.

Trzy zadania narzuca chwila Niemcom na ten czas.

Organ Niemców, którzy w obszary plebiscytowe wyprawili tysiące agitatorów, zalali je mnóstwem gadzinowych funduszy, pozostawili rozmalte „Grenzschutze” — głośno zasadę bezstronności, a ponieważ społeczeństwo niemieckie nie posiada zaufania do komisji koalicyjnej — dlatego narzuca hasło: rozciągnięcie nad jej pracami jak najostrzejszej kontroli.

Drugim zadaniem jest dążenie do korzystniejszego dla Niemiec uregulowania granicy niemiecko-polskiej i żądanie wydzielenia z Polski przynależnych przez traktat niemiecki (!) enklaw granicznych. Polityk niemiecki żąda tedy zwrotu Chejmi, Międzychody, Nowotomyśla, Leszna, Bojanowa, Rawicza i Zduny. „Niemcy wyteżą wszystkie siły, aby komisję, powołaną do uregulowania granic”, znieśli do uwzględnienia tych „życzeń” niemieckich.

Wreszcie trzecim zadaniem „na dzisiejszy i jutrzejszy dzień” jest ochrona narodowych mniejszości w Polsce. Powołują się w tej mierze Niemcy na układ Polski z koalicją z dnia 28 czerwca ubiegłego roku i przedstawiają swoje żądania, przy czym przyszłe położenie mniejszości rysują w barwach ciemnych, by w ten sposób oddziaływać na tereny plebiscytowe. Wszelką w tej sprawie używaną broń uważają za godziwą.

MAŁY FEJETON.

Można żyć!

Jakie klasne i małe było życie polskie przed wojną!

Regulowane przez moce obce a wrogie, doprawdy, mało czem się pozytywnie przejawiało. Ludzie wickszej energii, przedsiębiorczy lub z żywszym temperamentem dusili się poprostu lub też przeskakiwali z jednego pola pracy na drugie, łamiąc się przytem nieraz lub kończąc na nieuleczalnym pesymizmie,

Jakże inaczej dziś rzeczy się mają! Na ogromnym terytorium naszej wielkiej Rzeczypospolitej tyle się dzieje tak doniosłych rzeczy, że nikt z nas nie może już jednym rzutem oka objąć całości. Oto widzimy na zachodnich kresach dywizję pomorską z jen. Hallerem, który jedno po drugim miasto polskie odbiera od przywłaszczycieli i wciela do starego państwa. A wszędzie poprzęda go batalion marynarzy polskich, dążących wciąż na północ do objęcia straży nad polskim morzem i polskim wybrzeżem.

Któż z nas nie chciałby być świadkiem tego niezmiernie wzruszającego momentu, gdy wojska polskie stanęły nad starym, ukochanym Bałtykiem. Teraz zima — morze jest „wysokie”, niespokojne, żółte lub czarne, a wicher zimny wyje ponad falami. Nie szafirem cichych i gładkich wód i nie figlarnym błękitem nieba spójrzano ono w oczy naszym żołnierzom, ale zawiesiło nad ich głowami strop z ciężkich, czarnych, jakby żelaznych chmur, spracowanym dmuchnięto w twarz, poważnie spójrzano w oczy. Albowiem morze to wolność — ale tylko dla siłnych. Bo tę wolność i każde panowanie należy zdobyć i nieustannie zdobywać niestrudzoną walką i niezliczonymi ofiarami.

— Jeśli śmierć jest ceną panowania nad morzem i admiralstwa — wola w swych „Siedmiu Morzach” Kipling — to każda fala morska niesie trupą Anglika! — I morze — to praca!

A znów na drugim krańcu Rzeczypospolitej myśli naszą przyciąga Kamińiec Podolski. Co za cud, że to śliczne miasto, tylu bohaterkami wspomnieniami walk kresowych owiane, znowu wróciło na łono Rzeczypospolitej. Robi się tam teraz różne eksperymenty, ale przedel czy później „wyjdzie sztydo z worka”, skompromituje się co się ma skompromitować i wszystko będzie w porządku. Jako mały chłopak w jakiejś czytance szkolnej czytałem opis Kamińca Podolskiego na wiosnę. Nie byłem tam nigdy — ale jakbym widział! I życzę temu drogiemu miastu pięknej i spokojnej wiosny pod polską opieką.

Wielka jest nasza Rzeczypospolita! Myśli leci od miasta do miasta, od kraju do kraju. I rozważa — cały ogrom pracy, jaki nas na tych przestrzeniach czeka. Ile to rzek trzeba uregulować, powiązać między sobą kanałami, ile to trzeba wybudować kolei, a dla nich warsztatów, wagonów, maszyn, ile to trzeba wznieść gmachów szkolnych i wykształcić nauczycieli dla nich, ile musi się wydrukować książek, jak trzeba będzie zorganizować swój handel wewnętrzny i zagraniczny. A tu znowu: Wolnym czasem trzeba będzie Polskę zwiedzić. Popłynię si Wisłą do Gdańska, powoli, delectując się każdym starem miasteczkiem po drodze, a potem pojedzie się na Pomorze, stamtąd w Poznańskie, na Kujawy, Mazowsze też należałoby oglądnąć — a Wilno, a Kurpie, a puszcza białowieska, a Podole, a Krzemieniec wcieliński!

Jest gdzie robić, jest co robić — można żyć! Terc.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Parada w niebie.

„Otwierajcie, aniołowie, w mlg, niebieskie wrota. Kwiaty sypcie najcudniejsze na schody ze złota. Brylantowe niechaj wdziewa na pierś pancerze I w kompanii honorowej niech staną rycerze! Pukli wszystkie pod broń dzisiaj, na przedzie kapela, Artylerja zaś niebieska niech z piorunów strzela!”

Tak straszliwy rozkaz dzienny! Cóż się stało w niebie? Czyli z królów największego ziemia dzisiaj grzebie? Czyli szatan pogiębiony w swej piekielnej grozie? Czyli wielki prorok wjedzie na ognistym wozie? Oj, nie król to, ani święty, ni wielka figura, Aniołowie w niebo niosą polskiego pieciura.

Nie przyszedłś, najmilszy żołnierzyku drogi, Bo armatnia stroga kula obcięła ci nogi... Do Najświętszej go Panienci aniołowie niosą, A zaś Ona cicho płacze brylantową rosą I powiada: Pójdź, niech ręce moje cie opłotą, Matkę twoją Ci zastąpię, ty, polski sierotko!

Wnet się mnóstwo niezliczone wszystkich świętych zbiera, Patrzą wszyscy, wielkim głosem wielbią bohatera; Aniołowie mu zziębnięte ogrzewają dłonie, Pię przynoszą, służąc kornie, królowie w koronie. Za to plechur im wleczorną powiada godzina, Jakże tam się cuda działy ponad Berezyną.

Aż jednego dnia mu rzekną: „Hej, żołnierzu młody! Powiedz, bracie, jakiej żądasz największej nagrody? Czy chcesz świętym bohaterem być po wieczne czasy, Zamiast dziur w mundurze szajym drogę mieć atłaszy? Będziesz królem, jeśli taka twoja jest ochota, Szablę będziesz miał z pioruna, a zbroję ze złota!”

Zbladnął żołnierz w wielkim szczęściu i tak im odpowie: „Na nic mi zażyczyły wszelkie, o święci panowie! W Polsce wojna, więc czempredel tam powrócił muszę, Przeto kaźcie mi żołnierską moją oddać duszę: A żem plechur i przejść jeszcze długie muszę drogi, Kaźcie oddać mi dwie własne, chociaż bose nogi!”

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Lecznica ortopedyczna Dr. Józefa Aleksiewicza chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedriehów 2.
Leczy się: Złoczenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, staw. Gruźlica kości, stawów, gruczołów. Złamania i zwichnięcia. Perazenia, niedowłady, nerwobole.
Środki pomocnicze: Roentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gazom powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cetero-komrowe. O' Arsenval, Bergonie. Gimnastyka. Aparat Zausera.
Pierwszorzędna fabryka aparatów i protez.
Lecznica otwarta: Rano od 10-12 i od 3-6. 230a
Zakład lekarski dentystyczno-techniczny

ZAKŁAD

D-ra Antoniego BLUMENFELDA

ChOROBY SKÓRY, WŁOSÓW. Kosmetyka lekarska.
ChOROBY WENERYCZNE.
Lwów, ul. Klementyna Tańskiej 1. obok hotelu Georgia. Wstępni.
Lampy kwarcowe Darsenwalizacja. Endoskopia. Diatormia. u307

Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów.
Nr. 5694/X.

Konkurs.

Intendantura O. G. Lwów ogłasza niniejszym konkurs na dostawę bydła rzeźnego od 250 kg., a trzody od 70 kg. żywej wagi w zwyż, dalej mięsa bitego wołowego i wieprzowego w każdych ilościach dziennej loso Rzeźnia W. P. Lwów-Gabryelówka i wojskowe urzędy gospodarcze Przemysł, Jarosław, Sambor, Stryj i Stanisławów.

Ostemplowane oferty w ośnach markowych należy wnieść w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu: „Oferta na dostawę bydła, trzody i mięsa od L. 5694/X do dn. 20/II. 1920 godz. 12 w południe do Intendantury Lwów Oobronok 4”.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia 5% wadium obłożonego od kwoty przypadającej tytułem zapłaty za jednostogodniowe dostawy z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadium do 10%, które będą stanowiąły kaucję:

Za zgodność:

M. Korniak
por.

Thullis pptk. m. p.
Szef Sztabu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę, 14 lutego, o godz. 8 „Wesele”, dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego w niezmięnionej obsadzie. — O godz. 7 po raz czwarty „Obieżyświat”, operetka w 3 akt. R. Falla.

W niedzielę, 15 lutego, o godz. 3 po raz piąty „Murzyn”, kom. w 3 akt. J. Szeniawskiego. — O godz. 7 wiecz. „Traviata”, opera Verdi'ego w niezmięnionej obsadzie.

W poniedziałek, 16 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Eros i Psyche”, opera w 5 akt. L. Różyckiego z pp.: Korolewicz-Waydowa, Kaspr. Aczowa, Ostrowska, Matecka, Okońskim, Lowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

We wtorek, 17 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Asystent”, kom. w 3 akt. Gabryeli Zapolskiej z pp.: Jankowska, Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Michnowska, Niemiryczówna, Okornicka, Rowińska, Rybicka, Sjenjawska, Willand, Białogorskim, Larewiczem, Ordońskim, Ratschka, Romanem i Rydzewskim.

We środę, 18 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Asystent”, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmięnionej obsadzie.

We czwartek, 19 lutego, o godz. 7 wiecz. po raz trzeci „Eros i Psyche” opera w 5 akt. L. Różyckiego, w niezmięnionej obsadzie.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (ul. Rejtana L. 3.):

Program XIV od poniedziałku 9 lutego 1920 codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Cześć I. Romuald Gierasieński jako „Jankeł Trajłowicz, pokatny doradca”. Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kutschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. Cześć II. „Kłopoty pana Prezydenta”, wielka aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi”. Udział biorą Marja Czajkowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Marian Tarłowski, Marek Windheim.

W niedzielę, 15 lutego, o godz. 4 popoł. po ośnach znizowanych: Powtórzenie programu XIII.: Cześć koncertowa I „Sen Salomona Pomeranca” z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 10-tej wieszczorem przy kasie teatru.

— **APOLLO.** „Madame Dubarry”, nowość z Pola Nczri. 14

— **Zjazd Organizacji Narodowych** wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie, w niedzielę, 15 b. m. o godz. 10 rano w sali ratuszowej. Wstęp mają delegaci Organizacji Nar. i zaproszonych zrzeszeń.

— **Sekcja gospodarcza klubu dem.-nar.** we Lwowie urządza dla swoich członków i osób wprowadzonych ostatnią zabawę taneczną z kotylnem i niespodziankami dnia 17. lutego 1920, w sali własnej przy ul. Pańskiej 11, I. p. Ze względu na środe popielcową, początek tanców o godz. 6. wieczorem. Po północy zabawy i gry towarzyskie. — Bilety wstępu w cenie: pojedyncze po 5 K., do nabycia przy kasie w dniu wieczorku, Strój zwykły. Bufet we własnym zarządzie po cenach umiarkowanych. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

— **Kurs stenografii i pisanu na maszynach** rozpoczyna w poniedziałek, dnia 16 b. m. „Ecole Reforme” ul. Pańska 14. 808

— **Ostatni Wieczer Karnawałowy** urządza młodzież akademicka dnia 15. b. m. w sali Czytelni Akademickiej Łobisiego 7. 825

Zaproszenia i bilety do nabycia codziennie tamże od 10—2 popok.

RAUT Z TAŃCAMI 690

odbędzie się w poniedziałek 16 lutego o godzinie 8-jej wieczór w sali Kasyna wojskowego ul. Fredry 2, pod protektoratem WPani Mariji hr. Czernohowskiej i JWP. Generała Nowostnego na donąd barwy rzeźmienniczej żonkłej olerót po potęgnych W. P. Bilety do nabycia w Kasynie wojsk. przed dniem i w dzień rautu.

— **Kolejarze polscy we Lwowie na akcii plebiscytowej.** Komitet Obrony Kresów Zachodnich (Lwów, plac Mariacki 1. 10, I. p.) otrzymał od Narodowego Komitetu Kolejarzy Polaków we Lwowie kwotę 70.605 koron 62 hal. i 25 marek, tytułem składek zebranych przez kolejarzy na doraźną pomoc dla Górnoślaska i akcie plebiscytowa. Za ten hojny dar składa Komitet podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

— (za.) **S. p. Feliks Skrochowski.** W dniu 12 bm. złożono na wieczny spoczynek zwłoki człowieka o niezwykłej zacności charakteru, o sercu czującym prawdziwie po polsku, o umyśle żywym i umiejącym iść z postępem ducha i czasu na każdym polu. Komuśkolwiek danem było zetknąć się w życiu z S. p. Skrochowskim, temu na zawsze zostanie w pamięci przebieg jego postać, dobroć i umiłowanie Ojczyzny, która było ze wszystkich jego słów.

S. p. Skrochowski, syn Mansfeta, oficera legii nadwolskiej z 1831 r. i Ludwiki z Olszewskich urodził się w majątku rodzinnym Kotowej Woli, w powiecie roznowskim. Gimnazjum i wydział prawniczy uniwersytetu kończył we Lwowie. Z chwilą wybuchu powstania zaczął się w szeregi walczących, brał w bitwie pod Radziwiłłowem, po długiej kuracji w szpitalu, powrócił do Kotowej Woli, a po rozbiu powstańców wielu z nich ułatwiał przekradanie się z Królestwa do Galicji. Kiedy nastąpiły prześladowania powstańców przez władze austriackie, uwięziono i Skrochowskiego i trzymano go kilka miesięcy w więzieniu rzeszowskim.

po wyjściu z więzienia ożenił się z Julią z Fedorowiczów i osiadł w Ropie w pow. Gorlickim, gdzie wraz z M. Fedorowiczem był jednym z pierwszych pionierów przemysłu naftowego oraz przez kilka lat piastował godność marszałka powiatowego. Ostatnie lata spędził we Lwowie, wybrany do Rady nadzorczej Tow. kred. ziemsk. Należał również do komitetu opieki nad inwalidami z r. 1863 i brał czynny udział w pracach tego komitetu.

Pogrzeb S. p. Skrochowskiego był wyrazem szacunku i sympatii jaka zewsząd otaczała świetlaną Jego postać. Wzięli w nim udział powstańcy 1863 r., zgrupowani pod sztandarem z prezesem swym Biechońskim na czele, przedstawiciele Sodalacji i Tow. kred. ziem., oraz bardzo liczne grono przyjaciół zmarłego. Cześć Jego pamięci!

— **Dr. Ksiątk Krzyżanowski,** jako nowy dyrektor szpitala powsz. we Lwowie objął urządowanie, do którego wprowadził go dr. Lipski, inspektor szpitali z rządu Min. zdrowia publ. Czeko go wiele pracy, gdyż szpital ten przez niedolęzną gospodarkę Wydziału kraj. stracił wiele w opinii publicznej. Gdy zatem nowy dyrektor, znany z energii nie ulegnie przeciwności, spodziewać się należy, że ta instytucja humanitarna znów się podniesie i usunięte zostaną dawne stosunki wewnętrzne.

— **Decyzja w sprawie strajku pracowników miejskich** we Lwowie ma zapasć dziś wieczorem na posiedzeniu zgromadzeniu pracowników miejskich, które ma zdecydować o dalszym rozwoju akcji. Wczoraj przez cały dzień toczyły się rokowania pod przewodnictwem wiceprez. dr. Stahla, w których wzięli udział kierownicy zakładów miejskich i reprezentanci grupy lwowskiej „Związku pracowników gminnych Galicji i Śląska”. Jednym z głównych postulatów jest przyznanie pracownikom miejskim deputatów żywnościowych.

— **Wszak trzymamy w Polsce.** Do tutejszego magistratu nadeszło onegdaj pismo z Bielska. Wystosowane zostało przez magistrat tego miasta w języku niemieckim z wezwaniem do publicznego ogłoszenia we Lwowie w języku niemieckim zapowiedzi (Eheaufgebot) dwójga osób, mających niebawem zawrzeć związek małżeński, pp. Karola K. i Heleny M., obojga

Polaków. Rzecz nad wyraz przykra, iż oboje Polacy, żyjący już przecież w wolnej Polsce, w której Bielsk leży, muszą brać ślub w języku niemieckim, otrzymują mrotykę ślubu w tymże języku, — zawiadomienie o zapowiedziach, skierowane do magistratu lwowskiego i ogłoszenia same gdzieś po murach bielskich są w niemieckim języku wystawione. Należałoby przecież wprowadzić w tym kierunku zmianę, by ludność polska we własnej ojczyźnie mogła się posługiwać swym językiem, by akty, dotyczące tej sprawy, były również po polsku wystawiane. Magistrat lwowski powinien nie tylko zwrócić ów „Eheaufgebot”, ale zademonstrować u władz zasadniczo przeciw tego rodzaju pretensjom niemieckim. Wszak żyjemy w Polsce.

— **Im wszystko wolno.** Niedawno bawili we Lwowie delegaci ministerstwa wojsk. celem wybrania stu-kilkudziesięciu oficerów do tworzących się dwóch nowych okręgów generalnych. Od wyboru nie było rekursu, desygnowani musieli natychmiast pod utratą rangi udać się na nowe miejsce przeznaczenia. I aczkolwiek między wybranymi było wielu żonatych, ojców rodzin, nikt nie remonstrował, jedynie żydzi szukali rozmaitych dróg i., pozostali na miejscu. I dziwna rzecz, że im wszystko wolno. Każdy z nich otrzymuje taki przydział, jaki jemu dogadza, a jeżeli jednak uda się władzom przełożonym przenieść jakiego żyda, nie długo pojawia się odwołanie tego rozkazu i żyd siedzi, gdzie temu wygodnie. To protegowanie żydów wywołuje słuszne oburzenie w gronie tych, którzy zgłaszali się nie do służby kancelaryjnej, stali na rostemku, gdy na Lwów zewsząd padały pociski, podczas, gdy żydzi, jako „neutralni” byli nietykalni. Tak być nie powinno i nie może.

— **Czy to uczciwe?** Zgłosił się w naszej redakcji p. Fr. H., który zadał sobie trud ważenia bocheneków chleba miejskiego najnowszej edycji. Chleb ten upieczony z białej maki miał mieć 80 klg. wagi. Tymczasem p. F. H. kupiwszy chleb zważył go i stwierdził, że waży 73 klg. Podobnie rzecz się ma ze wszystkimi bochenekami, wypieczonymi w piekarni p. Schirmera. Podobną wagę mają wszystkie bochenki ze sklepu rejon. przy ul. św. Zofii. A teraz obliczmy, że jeżeli wszystkie piekarnie z każdego bochenka obciążają dla siebie 7 klg., w jednym tygodniu zarobią nieuczciwie na głodnej publiczności Lwowa 14.000 kg. chleba, a około 10.000 kg. maki. W ten sposób 1 wagon maki może iść pięknie na pasek. Odnośnie władze winny tę kalkulację paskarską naszych piekarzy wziąć pod ściślejszą obserwację.

— **Kontrola kawiarni i restauracji.** Dyrekcja policji zarządziła, by właściciele kawiarni i restauracji we Lwowie złożyli w Dep. III. klucze od bramy tej kamienicy, w której mieści się ich lokal. Klucze te z z odpowiednimi tabliczkami służą mają organom policyjnym do skontrolowania w każdej chwili, czy dotyczący właściciel przestrzega godzin policyjnych, jak niemniej dla zbadania, czy w lokalach tych nie uprawia się gier hazardowych lub innych niedozwolonych zabaw. Przeciw temu zarządzeniu zaprotowali szynkarze i wysłali deputację do dyrekcji policji z żądaniem cofnięcia go.

— **Ważne dla rolników.** Nasłom włosenne, jak wykę, lubin, bobik, peluszkę ma do zbycia wagonowo Polska Spółka handlowo-rolnicza „POKUCIE” w Kołomyży.

— **Ślub Karola Marksa** podbrucznika 53 p. p. Strzelców kres. z **Heleną Taraszenkówną** nauczycielką w Chlebowicach Wielkich odbędzie się dnia 17 lutego 1920 o godz. 12 w południe w kościele parafialnym w Chlebowicach Wielkich.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się 809

Zgubiono. 11 b. m. między 4 a 5 p. p. w drodze od kościoła Marii Śnieżnej do teatru **Złoty zegarek męski, kryty ze srebrnym cieniakiem i medalikiem Marii Bożej.** 814
Znalazca zechce zgłosić się do Administracji, a uszkodzony przyrzeka dobrą nagrodę

— **Stosunki na Rusi podkarpackiej.** P. Aleksander Badon pisze do „Wperedu” z Użgorodu między innymi: Kacapy (tj. rusofile) jak niegdyś byli polskimi ulubieńcami w walce z ukraińcami w Galicji, głównie przy wyborach, tak dziś są ulubieńcami gubernatorstwa, które ich używa w walce z miejscową ludnością. W tym względzie gubernator jest pojeźnym uczniem polskiego namiestnika w Galicji. Polityka rządu czeskiego jest inna, a całkiem inna polityka gubernatora. Rząd czeski żywi najlepszą wolę, a gubernizm wszystkie jego wskazówki rzuca prądownopodobnie do kosza i opiera się na kacapach. Do czego dochodzi wpływ chuliganów kacapskich, niech posłuży fakt, jaki miał miejsce w referacie szkolnym. Dr. Iwan Pankiewicz został przydzielony do referatu szkolnego i stosownie do wskazówek rządu wszelkie ogłoszenia wydawał w mowie ojczystej. To rozweścieklilo kacapów i Nczol, redaktor „Ruskiej Ziemi”, człowiek nie nie mający wspólnego z gubernjum, przyszedł w towarzystwie dr. Paszeka i czynił dr. Pankiewiczowi wyrzuty, dlaczego ogłoszeń nie wydał w języku narodowym a ukraińskim. Niech tak dalej potrwa, a z pewnością, utworzy się piękny i silny pomost między Czechami a Ukrainą. Gdy nie zależy na Ukrainie a Rosji, to i tak droga tam prowadzi przez Ukrainę! — Grozi p. Padon Czechom, którzy jedną ręką w Pradze dają zapomogi emigrantom ukraińskim, drugą zaś w Użgorodzie budują pomost rosyjsko-czeski.

— **Jedenaste tysiące marek za dąb.** Przy sprzedaży drzewa z lasu miejskiego gminy Nauen, ceny drzewa doszły do niesłychanej wysokości. Za jeden pień dębowy, długości 5 metrów i 111 ct. średnicy, zapłacono 2600 m. Ponieważ rózcz tego z pnia uzyskano jeszcze kilka metrów drzewa, zapłacono za wszystko razem okrągło 11.000 marek. Za dąb średniej wielkości płacono 4.800 m. Dębinę kupowano na beczki, które tego roku będą w Niemczech bardzo drogie. Za jeden świerk płacono 1500 m.

— **10.000 funt. szter. nagrody za lot Anglia—Indje.** Z flagi donoszą: „Daily Express” wyznaczył 10.000 funt. szt. nagrody dla lotnika, który dokona lotu Anglia—Indje i z powrotem z ładunkiem 100 kg. Cały lot tam i z powrotem ma trwać nie dłużej jak 288 godzin i musi być dokonany między pierwszym maja a 31. października 1920. W locie tym mogą brać udział lotnicy wszystkich narodowości.

Wykonanie wczorajszego wyroku.

— **Rozstrzelanie bandyty we Lwowie.** Jak w numerze porannym donieśliśmy, bandyta Jan Nowak, główny sprawca rabunków u Kesslerów, został skazany przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca jego dr. Link w drodze telegraficznej odwołał się do łaski Naczelnika Państwa. Około północy nadeszła odpowiedź potwierdzająca wyrok. Wobec tego poczyniono przygotowania do wykonania egzekucji. Nowak spędził ostatnią swą noc spokojnie, nad ranem spał tak twardo, iż musiano go budzić. Prowadzony na miejsce stracenia, zerwał więzy i usiłował zbiec. Schwytano go jednak.

Około godz. 7, rano na strzelnicy wojskowej został Jan Nowak rozstrzelony!

List z Kamieńca Podolskiego.

(Obchód styczniowy. — Gospody żołnierskie. — Prasa miejscowa. — Ruch wydawniczy. — Zbieranie materiałów do archiwum wojennego.

Kamieniec Podolski, w lutym.

Rocznice obchodu styczniowego czcila Polonia miejscowa uroczystym wieczorem, urządzeniem przez miejscowy Komitet Polek w porozumieniu z władzami wojskowymi. Na program wieczoru złożyły się śpiew, deklamacja, muzyka i „Warszawianka” St. Wyspiańskiego, którą grono amatorów udanie odegrało.

Zakrzatano się około urządzenia dla żołnierza polskiego miejsca rozrywek. Od połowy stycznia funkcjonuje umieszczona w budynku b. sadu gubernialnego amerykańska gospoda „V. M. C. A.”, znakomicie zorganizowana przez kapitana Hendersona. Gospoda ta urządzona jest na wielką skalę i zaopatrzona należycie. Posiada własne kino, bibliotekę, uczeinję, salę odczytową itp. Z końcem stycznia otwarto drugą gospodę, zorganizowaną przez Koło Polek, przy ulicy Piotrogradzkiej 66. Poświęcenia jej dokonał ks. kapelan Dudykiewicz. Na uroczystość tę przybyli: gen. Krejowski, dowódca placu kpt. Ocetkiewicz, cały korpus oficerski i przedstawiciele miejscowej Polonii. Trzeba przyznać, że obie te gospody oddają znakomite usługi około utrzymania poziomu życia towarzyskiego wśród żołnierzy naszych.

W mieście do niedawna bardzo dawał się odczuć brak prasy polskiej. Zaledwie od czasu do czasu udało się komuś przywieźć dzienniki polskie ze Lwowa, rzadko z Warszawy. Dopiero w ostatnim czasie założono dziennik pt. „Ziemia Podolska”, redagowany przez p. Zoję Czajkowską.

Z pism rosyjskich wychodzą dwa dzienniki: „Podolski Kraj” i „Podolskaja Żyżń”. Do niedawna wychodził również organ ukraińskich socjaldemokratów „Trudowa Hromada”, jednakże wydawnictwo to władze zawiesiły z powodu wyraźnych tendencji komunistycznych. Pisma te jednakże pozbawione są informacji i mają nieiczne tylko koło czytelników wśród ludności żydowskiej i rosyjskiej.

Władze wojskowe polskie zajęły się zbieraniem materiałów do muzeum wojennego. Dotychczas zebrano kilkadziesiąt pieczętek ukraińskich i bolszewickich, proklamacje i broszury sowieckie, akta, mapy oraz gazety komunistyczne. Przyg.

Gwałty czeskie na Spiżu i Orawie.

Nowy Targ. (PAT.) Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Tuż przed opuszczeniem Orawy i Spiża przez wojsko czeskie, dopuszczali się Czesi nowych gwałtów. — W niedzielę 9. bm. zaarrestowali oni wybitnych obywateli polskich w Jablonce na Orawie a mianowicie: Jani Piekarczyka, kierownika miejscowej Kasy zalickowej, gospodarza Suwadę i aptekarza Neubauera oraz innych wybitnych polaków.

Wobec stanowczej postawy ludności uwoilni jednak aresztowanych po całodziennym trzymaniu ich pod dozorem wojskowym. Udało im się tylko pod eskortą żandarminów wywieść w kierunku Rożemberku p. Józefę Machajównę, siostrę znanego działacza, którą przez całą dobę trzymali w nieopalonym pokoju, wśród silnego mrozu. P. Machajówna została już trzeci raz z rządu aresztowana. Dotychczas nie wiadomo, dokąd ją wywieźli. Jej cel jest osadzono.

Wiadomości telegraficzne.

O USTAWĘ ANTYALKOHOLOWĄ.

Warszawa. (PAT.) Komisja zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. Rottermunda, uchwaliła wezwać rząd, aby do 2 tygodni przedstawił zamierzone poprawki do projektu ustawy antyalkoholowej, w przeciwnym bowiem razie, komisja projekt wniosie do plenum Sejmu.

KOMISJA PLEBISCYTOWA W OPOLU.

Kraków. (PAT.) Z Opolą donoszą, że przybyli tam w charakterze komisarzy plebiscytowych gen. Le Rond, Domainis i pułk. Percival. Miasto miało wygląd spokojny.

ZJAZD SOCJALISTYCZNY.

Kraków. (PAT.) Rad. z Poldku. Wedle informacji „Manchester Guardian” odbędzie się wkrótce zjazd francuskich i belgijskich socjalistów oraz delegatów angielskich partii robotniczych celem zaprotestowania przeciwko nowemu trójprzymierzcu Anglii, Francji i Belgii.

SZLEZWIG OŚWIADCZA SIĘ ZA DANJĄ.

Wiedeń. (PAT.) Głosowanie w pierwszej strefie plebiscytowej na północnym Szlezwiku wydało następujący rezultat: 25.223 głosów oświadczyło się za Niemcami a 84.887 głosów za Danją.

AMERYKA A TRAKTAT POKOJOWY.

Kraków. (Radio z Poldhu.) Według doniesienia „N. R. Courant” z Waszyngtonu, Komisja senatu dla spraw zagranicznych skierowała traktat pokojowy z zastrzeżeniami senatora Lodge'go z powrotem do senatu.

TYFUS W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Jak dzienniki donoszą w trzecim bastionie, w Krakowie, gdzie znajdują się więźniowie cywilni okręgowego sądu karnego, wybuchł tyfus.

Kraków. (PAT.) „Berl. Tagebl.” donosi, że rząd niemiecki zamierza rozpisać wybory do parlamentu w przeciągu 3 do 4 miesięcy.

W Adminis racji naszej złożyli:

Na ociemniałych legionistów.

Urząd celny w Śniatynie 100 mk.

Na pleb. w Warmii.

Oktawowie Borkowscy dla uczczenia pamięci ukochanego wuja ś. p. Feliksa Skrochowskiego 50 k. N. N. 20 mk.

Na dar narodowy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Spółka mieszczańska handlowa w Borszczowie ze swych zysków kor. 1000.

Na fundację im. Dmowskiego.

Spółka mieszczańska handlowa w Borszczowie ze swych zysków kor. 1000.

Na plebiscyt na Mazurach.

Spółka mieszczańska handlowa w Borszczowie ze swych zysków kor. 1000.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

Urząd celny w Śniatynie 100 mk.

Z poza kulis austriackiej K-Stelle.

L.

Z tajemnych szlaków austriackiej K-Stelle. — Biuro lwowskie i filar jego: dr. Izrael Waldmann. — Zacięta akcja przeciw żywiolowi polskiemu. — Sioc wywiadowcza. — Biuro kijowskie i program jego „roboty”.

(a.) Czas, w przyszłości mknący, odsłania powoli tajemnice, którei okryta była działalność słynnych biur K-Stelle, austriackiej organizacji wywiadowczej, prowadzonej najczęściej przez audytorów-żydów i zwracającej się w pierwszym rzędzie przeciw naszemu społeczeństwu. Ze wszystkich owych biur wywiadowczych, weszających za każdą myślą polską a uzbrojonych w wielki aparat najrozmaitszych środków, tracących praktykami inkwizycji średniowiecznych — nagromadzonych gęsto w naszym kraju najzaciętej przeciw Polakom pracowało biuro lwowskie którego sprężyną był znany na bruku tutejszym męner miejscowej partii sjonistycznej, por. dr. Izrael Waldmann.

„Obywatel” ten wyrósł na gruncie tarnopolskim, gdzie nie było wybitniejszej akcji politycznej, któraby nie stanowiła dla niego platformy zwalczania żywiolu polskiego. Występował zawsze przeciw niemu i z jakiemś chorobliwym zacietrzewieniem, przetkanem prawdziwie wschodnią zawziętością, czego dawał wyraz w każdej szerszej akcji politycznej, tudzież na łamach założonego przez siebie tygodnika „Słowo żydowskie”. Społeczeństwo jednak tarnopolskie było zwarte i skonsolidowane, jego organ „Głos Polski” ciął po palcach każdej soboty szkodnika, to też dr. adw. Izrael Waldmann przeważnie niepowodzeniami znaczył swoją polityczną działalność. W tym jej okresie zawarł imieniem sjonistów pierwszy pakt z Rusi-

Z ruchu wydawniczego.

„Przegląd Rybacki”. Lutowy numer „Przeglądu Rybackiego”, organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, zawiera następującą treść: Ludwik Meylert: Hodowla sandacza w stawach. — Tomasz Janikowski: Rybactwo na terytorium wyłewów Dunaju. — Włodzimierz Kulmatycki: Wskazówki rybackie na luty. — Z towarzystw. — Przegląd piśmiennictwa. — Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

Nekrologia.

† Dr. Adolf Dietzius.

W zmarłym dnia 29-go stycznia br. dr. Adolfie Dietziusie stracił Jarosław swego najwybitniejszego i najbardziej zasłużonego obywatela. Ś. p. dr. Adolf Dietzius, rodem z Jarosławia, osiadłszy w rodzinnym mieście jako lekarz, w krótkim czasie pozyskał sobie szacunek i zaufanie szerokich kół obywatelskich, tak, że już w 1883 r. wybrano Go do Rady miejskiej, a w 7 lat później został burmistrzem. Odtąd przez 30 lat prawie stał na czele obywatelstwa tutejszego i nietylko okazał się godnym tego wybitnego stanowiska i spełnił oczekiwania swoich wyborców, ale swą sumiennoscia w pełnieniu obowiązków, zapobiegliwością i troskliwością o dobro miasta zapisał się złotemi głoskami w dziejach m. Jarosławia.

Za jego rządów mała miesczyna prowincjonalna dźwigała się z upadku i zaniedbania i przemieniła się w miasto o europejskim charakterze, które nietylko zewnętrznym wyglądem, ale trybem życia i wszelkimi urządzeniami kulturalnemi wysuwało się na jedno z pierwszych miejsc w Małopolsce. Zdolność gospodarze ś. p. dr. Adolfa Dietziusa szczególniej wystąpiły w czasie wojny, kiedy mimo wszelkie trudnienia ze strony centralnego rządu, udało mu się Jarosław tak dobrze zaopatrzyć we wszystkie artykuły aprowizacyjne, iż miasto nasze zasłynęło wkrótce w całym kraju i zjedzało do niego rodacy ze wszystkich stron, aby tu za niską stosunkowo cenę nabyć to wszystko, czego u siebie za drogie nawet pieniądze zdobyć nie mogli. Nic dziwnego, że wielka już przedtem popularność ś. p. dr. Dietziusa przemieniła się w cześć głęboką, jaką mu wszyscy mieszkańcy na każdym okazywali kroku, a dowodem jej były godności, jakie mu powierzano; był wicemarszałkiem Rady pow., przełożonym Dyrekcji Kasy oszczędności, która powstała z jego inicjatywy itd. W r. 1907 wybrany posłem do parlamentu odznaczył się chlubnie w klubie polskim, dając dowód, że i tu był na odpowiednim dla siebie stanowisku. Kiedy w r. 1915 przypadł jubileusz 25-letniej pracy jego jako burmistrza, całe miasto wzięło udział w uroczystości, a wdzięczna Rada miejska najpiękniejszą ulicę miasta nazwała jego imieniem, aby pamięć Wielkiego Obywatela po wieczne zachować czasy. Na tej ciężkiej pracy dla dobra społeczeństwa jarosławskiego zeszył ś. p. dr. Adolfowi Dietziusowi długie lata, a w miarę jak siwizna przyprószyła mu skronie i zdrowie zaczęło nie dopisywać, kilka razy zapadał ciężko na zapalenie płuc, ale szczęśliwie jakoś powracał do zdrowia, dopiero w r. 1919 stan zdrowia pogorszył się

nami, co mu tem łatwiej przychodziło, że był koncepcieniem w kancelarii adw. dr. Izzydora Hołubowicza, ministra czy też premiera „gabinetu” ruskiego. Wybuchła wojna, spytny dr. Waldmann wcześniej umiał dobrze ubezpieczyć się „na tyłach”, ostał się niebawem we lwowskim biurze „K-Stelle” — a nadto objął za wiedzą wojskowych władz naczelną redakcję w niemieckim języku wydawanego dziennika „Neue Lenberger Zeitung” — zajmującego zawsze wrogle stanowisko wobec sprawy polskiej, szczególnie podczas pamiętnego listopada, gdy demokratyczny „gabinet” z Ruskiej ulicy zarządził zamknięcie pism polskich.

Otóż ten filar austriackiego biura wywiadowczego we Lwowie — ze szczególną zawziętością występował przeciw organizacji P. O. W. i gęstą siecią służby wywiadowczej objął nietylko wschodnią część naszego kraju, ale i obszar Ukrainy, zajęty podówczas przez wojska austriacko-niemieckie. Zwłaszcza na tym drugim terenie nie można się było wprost opędzić od agentów i konfidentów dr. Waldmanna, przeważnie żydów i Rusinów, którzy rozwijali energiczną działalność, aby lwowskiemu K-Stelle dostarczyć materiału. Nic też dziwnego, że austriacka naczelna komenda zasypywana ustawicznie przez dr. Waldmanna doniesieniami o istnieniu i działalności polskiego ruchu konspiracyjnego, niepokoiła wciąż oddziały wywiadowcze, rozrzucone po całej Ukrainie, szczególnie biuro kijowskie — i żądała stale dokładnych wiadomości o ruchu P. O. W. Wiele temu biuro kijowskiemu narzucało roboty biuro lwowskie, gdzie dr. Waldmann w rozmaitych przez siebie prowadzonych śledztwach, zarządzanych aresztowaniach rozprzestrzeniał nici, by sprawę niemal każdą przejąskrawić i doprowadzić do olbrzymich, naturalnie nie istniejących rozmiarów.

Oświetlić obecnie możemy działalność biura kijowskiego. Przydzielony swego czasu do tego biura

znacznie, tak, że coraz słabsza była nadzieja utrzymania go przy życiu. Przyczyniły się do tego i niezdrowe stosunki panujące wówczas w Jarosławiu, zamęt i nieład, który wkraśl się w życie społeczne, który spowodowała — rzecz dziwna i przykra — ta jednostka, która z tytułu swego urzędu powinna była przedewszystkiem strzedz ładu i porządku.

W tych warunkach nie mógł ś. p. dr. Adolf Dietzius dalej sprawować rządów, z żalem składał tę godność, którą mu powierzyło zaufanie obywateli przed 30 laty, a śmierć dobroczynna nie pozwoliła mu dłużej patrzeć jak dzieło jego 30-letniej pracy niszczyli inni. Jak oceniono zasługi ś. p. zmarłego burmistrza o tem świadczyły tłumy współobywateli, biorące udział w pogrzebie i lzy żalu uczestników. Jak zaczęło życie ś. p. dr. Adolfa Dietziusa, tak też i koniec życia aureolą szlachetnej humanitarności oprósnił tę niezwykłą postać. W ostatnim rozporządzeniu zapisał ś. p. dr. Dietzius cały swój znaczny majątek na dom sierót i schronisko dla starców i kalek.

Cześć Jego pamięci!

Jarosław, 11 lutego 1920.

836

Z. M.

† NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy

ś. p. Jadwigi z Rozwadowskich Jurystowskiej

odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci t. j. w poniedziałek 16 lutego 1920 w kościele św. Mikołaja o godzinie 9-ej rano.

† Dr. Joachim Kosterkiewicz

lekarz w Dolinie

zmarł w Dolinie, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 12 lutego 1920 r. w 49 roku życia.

Przeniesienie zwłok z dworca czerniowieckiego we Lwowie do grobowca na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się w poniedziałek dnia 16 lutego 1920 r., o godz. 3 po południu. Lwów, dnia 14 lutego 1920.

841

† Aleksandra z Komarów

Mikołajowa

Tyszkiewiczowa

zmarła w 73 r. życia 4 stycznia b. r. w Mohylowie Podolskim, po krótkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami o czem zawiadamia

Rodzina.

338

por. X. tak przedstawia wywiadowczą robotę nadnieprzańskiego posterunku:

Akta śledcze dostawiała zazwyczaj poczta lotnicza. Były skryte w trzech kopertach i opieczętowane lakiem ze wszystkich stron. Laik, nie znający całego proceduru, na widok takiej koperty, gubiłby się w myślach na temat tajemnicy, okrywającej przesyłki z Wiednia i Lwowa, — kto jednak przywykł takie koperty otwierać, kto wiedział, jak odpowiada się na zapytania, w nich zawarte, jak załatwia się rozkazy zleczone, ten po otwarciu potrójnej koperty i po przeczytaniu sążnistych, trwogą zaprawionych zleceń, wzruszał ramionami i rzucał w kierunku naczelnej komendy czy biura lwowskiego słowo: głupota. A takich aktów napływało lotnym szlakiem codziennie 5—10 sztuk, dla których załatwiania utrzymywano aparat, złożony z 7 oficerów, 8 podoficerów i całego szeregu detektywów cywilnych i wojskowych, przyczem czarny fundusz tego aparatu rozporządzał miesięcznie sumą w wysokości 280.000 rubli.

Wśród grona oficerów, zajętych w kijowskim biurze wywiadowczym, było dwóch Polaków, to też ostrze działalności K-Stelle, wymierzone przeciw tropionym z wielką zaciętością Polakom, mogło być stepione. Rolę łączników między nim i poszukiwanymi przez biura wywiadowcze Polakami pełnił i sprawe naszej wielkie oddawali usługi pp. J. K., S. B. i H. W. wszyscy znani działacze społeczni. Z zupełnym tedy zaufaniem nasz informator przekazywał im pewne zlecenia w tym celu, by uprzedzić strony interesowane, tak, że akcja ta prowadzona była składnie i była zawsze wieńczona wynikiem. Niemal w tej mierze zasługi położył drugi oficer Polak, p. K., były urzędnik policji lwowskiej, z zaparciem się zastępujący interes polski, zagrożony w jakikolwiek sposób przez austriacki organ śledczy.

W obronie lasów.

Ciekawym obławem jest tłumaczenie ustawy sejmowej z dnia 28 lutego 1919, dotyczącej zajęcia lasów na cele odbudowy gospodarstw wiejskich ze strony t. zw. ekspozytur budowlanych w powiatach mało- lub bezleśnych. Panowie ci widocznie wychodzą z założenia, że dopóki cięń lasu w powiecie istnieje, dopóty nie powinni się starać o sprowadzenie budulca i opału ze stron dalszych, w drzewo więcej obfitych. Nie dość na tem, że natężono w zeszłej jesieni na lasy już przerabane, kontyngenty drzewa, jak na szósty rok wojennej gospodarki, wprost szalone, ale nawet tych kontyngentów nikt się nie trzyma; asygnuje się drzewo dalej bez względu na to, czy kontyngenty już wyczerpano, czy też nie. Prowadzi to do zupełnej dzikiej gospodarki w lasach, gdyż właściciele nie mogą przewidzieć, jaką ilość drzewa jeszcze od nich zajądają.

Obecnie sprawa ma się tak, że ofiaruje się na budowę drzewostany materiałowe niedojrzałe, będące o pełnym przyroście. Ot, nowa pokazuje do zamarnowania na cel odbudowy dalszego młarza majątku narodu!

Gdy nas w jesieni zaskoczył brak węgla, wtedy rozumieli wszyscy, że lasy muszą pokryć miejscowe zapotrzebowanie w opale. Bez sprzeciwu więc rąbano lasy na wielką skalę, z ogromną dla nich stratą; stan ten dziś trwa w dalszym ciągu, gdyż pomimo przedstawień, wcale o sprowadzeniu drzewa dla gmin nie pomyślano. Tymczasem inne powiaty wywożą sagi masami; zydzi i do powiatów małoleśnych potrafilo sprowadzić znaczniejszą ilość opału; dlaczego więc nie mogłaby tego samego dokonać ekspozytura?

Stawiając ostatecznie zarzuty, dotyczące gospodarki w opale na drugim planie, nie można dość głośno napiętnować opieszałość władz w zabezpieczeniu powiatów małoleśnych w budulec dla odbudowy. Należało uznać konieczność nadwężenia lasów w nagłych potrzebach; w obecnej rozległej i obliczonej na całe lata akcji odbudowy, tej dorywczości z niepotrzebnym poświęceniem pojedynczych lasów, co równa się ich zniszczeniu — wcale uznać nie można.

Nie można też zrozumieć ludności miejscowej, która widząc, że już następne pokolenie w blizkim lesie drzewa nie znajdzie, bez troski o przyszłość wywozi ostatnie nieraz dęby z lasu! Nie m. żemy się nadziwić wrogiemu usposobieniu ludności dla lasu, który przecież od niepamiętnych lat jej służył a raczej zasługuje na traktowanie przyjacielskie! Chyba ha-fo: niszczyć las „pański” — wytłumaczyć może to wrogie stanowisko; czyta się bowiem publiczne wyrażenia ludzi dziś wysoko stojących, jak n. p.: „właścicielom rósł las przez 80 lat prawie bezpłatnie”. Bezpłatnie wcale nie rósł, o tem później.

Znaczyć tylko należy, że takie powiedzenie prowadzi w błąd nie tylko ludność wiejską, która w tej chwili konsekwencję z takiego zdania wyciąga, lecz też większość obywateli Państwa, znających lasy tylko z majówek.

Lasy mają ogólne znaczenie dla kraju, są prosto regulatorem jego urodzajności a przede wszystkim służą okolicy swoimi cennymi produktami.

Ne można przypuścić, że ludność chciałaby z korzyści tych w przyszłości zrezygnować. A więc dlaczego z taką przyjemnością niszczy las? Krótka odpowiedź: Podjudzanie i brak cywilizacji!

Bez wątpienia w małoleśnych a przytem zwykłe gęsto zaludnionych powiatach lasy będą znikać, bo po zupełnym wycięciu już nie wielki krok ku karczunkowi.

Temu wszystkiemu przypatrują się zupełnie spokojnie nasze rządowe inspekcje leśne, które mają czuwać nad tem, aby lasów nie niszczone. Pochwałę otrzymują dziś ci właściciele lasów, którzy więcej z lasów dają, niż mogą, w przekonaniu, że w tych niepewnych czasach lepiej las schować do kieszeni. Spokój zupełny mają właściciele byłych lasów, którzy już dawno dęby swoje zrealizowali, a

dziś posiadają tylko niepokażne i niekuszące nikogo krzaki. Natomiast właściciele lasów, którzy w lasach swoich gospodarzyli długie lata racjonalnie, którzy zamiast wyciągnąć z lasu, co dało się, groładzili tam, wyrzekając się dochodów, wielkie bogactwa w drzewie, którzy oddawna zaprowadzili w swoich lasach kosztowną fachową administrację, a nie szczęśliwi kosztów dla podniesienia swoich posiadłości (n. p. kosztowne budowy komunikacyjne), ci właściciele są dziś na każdym kroku krzywdzeni, są z pod wszelkich praw wyjęci. Jakby Bóg wie za jakie bezprawie uważa się, że dzięki swojej zapobiegliwości piękne lasy posiadają.

Co w przeciwstawieniu widzimy n. p. w górskich byłych austr. lasach rządowych? Szablonową, jak na prymitywniejszą i najtańszą gospodarke, nie zalesione zręby na wielkich przestrzeniach, brak wszelkiej inicjatywy, a w końcu rozpanoszenie się żydów handlarzy.

Dziś każdy uczciwy leśnik broni powierzzonego mu lasu od nadmiernych wyrębów; czynił to niemniej podczas okupacji niemieckich; obecnie ratując całość lasów dla swojej Ojczyzny spełnia obowiązki podwójnie miły.

Widzieliśmy na ostatnim zjeździe w Warszawie, jak wielki ludźmi wśród ciężkich warunków brał stan leśników w obradach, z jakim zapalem pracowano, jak jednomyślnie uchwalano! Za ideę zjazdu byliśmy inicjatorem nadmiernie wdzięczni, nigdy jednakowoż im nie wybaczymy, że pomimo naszych upomnień, nie uznali najlepszej okazji podczas zjazdu, do zawiązania dziś tak potrzebnej wielkiej organizacji fachowej. Będąc zorganizowani, nie opuścilibyśmy rąk bezwładnie, jak to dziś prze-ważnie robić musimy.

Mówi się między innymi o wywozie drzewa z kraju a zapomina się zupełnie, że posiadamy setki tysięcy morgów lasów zdewastowanych. Nic natomiast nie słyszymy o zabezpieczeniu potrzebnych nasion, bez których dalsze większe eksploatacje byłyby zbrodniami, popełnionymi przeciw gospodarczej sile Państwa.

W końcu trudno nam się z tem pogodzić, aby jeden urzędnik, nie mający po największej części o lasach wyobrażenia, targał bezkarnie lasami całych powiatów a niszczył bez koniecznej potrzeby pracę fachową całych lat dziesiątek.

Leśnik-fachowiec.

Z dziennika ustaw.

W nr. 9 Dziennika ustaw Rzpltej Polskiej z 31 stycznia br. ogłoszono ustawę sejmową, która rozszerza działanie ustawy z 1 sierpnia 1919 r. o załatwienie zatargów zbiorowych między pracodawcami a robotnikami w rolnictwie, także na zatargi zbiorowe (strejki itp.) między właścicielami domów, a dozorcami domowymi. Powodem uchwalenia tej ustawy był ostatni strajk stróżów domowych w Warszawie. Odtąd te zatargi, o ile nie zostały załatwione przez strony same, mogą być załatwione przy pomocy bądź inspektorów pracy, bądź komisji polubownych albo rzecznicych. Ustawa ma moc obowiązującą także w Galicji.

Nr. 10 Dziennika ustaw z 6 lutego br. ogłasza uchwałę Sejmu z 30 stycznia 1919 znoszącą dekret Naczelnika Państwa z 7 grudnia 1918 w przedmiocie utworzenia Urzędu rozdzielczego w celu centralizacji zamówień rządowych.

Moc obowiązująca ustawy z 7 listopada 1919 o przymusowym wykupnie złota i srebra w monetach i w stanie nieprzerobionym została uchyloną z dniem 1 lutego br. ustawą z 30 stycznia br.

Minister aprowizacji ogłasza rozporządzenie z 29 stycznia br., podające bliższe postanowienia do niedawno wydanej ustawy (z 23 stycznia br.) dotyczącej przymusowego wykupna ziemiopłodów w gospodarstwach powyżej 40 morgów.

Przymusowemu wykupowi podlega żyto, pszenica, jęczmień i owies, oraz przetwory tych zbóż, a to zarówno u producentów, jakoteż u handlarzy wogóle i nieproducentów w miastach zamieszkałych. Interesowane osoby mają same przedłożyć deklarację o posiadanych zapasach. Cena urzędowa wynosi 250 Mk.

za 100 kg. żyta, jęczmienia i owsa i 315 Mk. za centnar pszenicy loco magazyn Urzędu zbożowego lub stacja kolejowa.

Dział ekonomiczny.

Drogi wodne.

W Paryżu odbywają się posiedzenia przygotowanej Komisji Ligi Narodów w sprawie naszych spraw wodnych.

Dnia 28 z. m. postulaty pokojowej Komisji Konwencyjnej, dotyczące żeglugi na wewnętrznych drogach wodnych przeszły przez pierwsze czytanie.

W imieniu Polski w Komisji występują pułkownik E. Krzyżanowski i profesor prawa Winiarski.

Przedstawiciele Francji zaproponowali podział rzek na trzy kategorie z zastosowaniem do każdej specjalnych paragrafów Konwencji:

1) „A interests internationaux generaux” są to rzeki, które mają mieć ustanowione komisje międzynarodowe z udziałem przedstawicieli państw nadmorskich.

2) „A interests internationaux limites”, w których zainteresowane są tylko państwa położone nad daną rzeką i w ich rękach będzie administracja rzeki.

3) Rzeki narodowe pod wyłącznymi rządami suwerennych państw.

W naszym interesie leży oczywiście jak największe ograniczenie międzynarodowości rzeki i to, by Wisła zaliczoną została do kategorii trzeciej.

Komisja wypowiedziała się za wolnym tranzytem dla wszystkich bander na wszystkich rzekach. Wolny tranzyt jest rozumiany tak, że statek wchodzący z ładunkiem na rzekę ma prawo nie przeladowując się przejść tranzytem do innego państwa, a jeżeli rzeka jest we władaniu jednego narodu, to do któregoś portu, do którego ładunek jest przeznaczony (import). Równocześnie może zabrać ładunki wywożone za granice państwa (eksport).

Sprawa naszej akcji w stosunku do omawianych tu posiedzeń komisyjnych stale jest rozpatrywana na posiedzeniach naszej delegacji pod przewodnictwem p. Bartoszewicza.

× **Polski Bank komunalny.** Rada Nadzorcza Polskiego Banku komunalnego, pod przewodnictwem prezydenta m. st. Warszawy, inż. P. Drzewieckiego, ukonstytuowała Zarząd Banku, zapraszając na dyrektora p. Juliusza Zdanowskiego, oraz na członka Zarządu Banku — p. Dymitra Sierzyńskiego.

Nowo ukonstytuowany Zarząd rozpoczął swe czynności. Otwarcie Banku projektowane jest w pierwszej połowie marca b. r.

Masta i powiaty, rozumiejąc ogromną doniosłość możliwie szerokiego rozwoju tak pożytecznej instytucji, wciąż zgłaszają swe zapisy na dalsze emisje akcji Banku.

× **Reorganizacja komisji przywozu i wywozu.** W najbliższym czasie nastąpi reorganizacja Komisji przywozu i wywozu. Będą utworzone rady fachowe, w skład których wejdą przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu. Rady te będą rozstrzygały, jakie produkty można wywozić i jakie wpuszczać do kraju. Komisja w składzie urzędniczym będzie się zbierała raz na dwa tygodnie celem rozpatrywania spraw spornych nie rozstrzygniętych przez Rady i wymagających ingerencji czynników rządowych.

× **Ceny chleba i mąki w Oleszynie.** Według urzędowego ogłoszenia w „Gazecie Cieszyńskiej”, w beżącym tygodniu wydaje się tam chleb kartkowy o wadze 1 kg 26 po 1 K 20 h, mąkę żytnią w cenie 1 K za 1 kg, mąkę pszeniczną w cenie 2 K 16 h. Skąd biorą się tak znaczne różnice w porównaniu n. p. z lwowskimi cenami aprowizacyjnymi?

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, pokronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Olów miękki

I szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Sprzedam garnitur frakowy zupełnie nowy na tęgiego meższczyznę. Zgłoszenia „196” do Administracji. 740

Sprzedam 2 łózka mosiężne, 2 szafki nocne, umywalki za 8 tys. koron. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Łózka mosiężne” 804

Kupie płaszcz damski w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „płaszcz” do Administracji Słowa. 798

Odetapię tylko za prowianty zarzutę meższczyznę, całkiem nową na wysokiego, szczupłego meższczyznę. Zgłoszenia do Administracji pod „Prowianty”. 792

Kupie otomanę w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracji Słowa pod „Otomana”. 802

Tokarnia używane i nowe poleca „Pilot” Lwów, Bato-rego 4. 820

Bardzo tanio przełazono uje i szwy nowe kapelusze wiosenne. Żółkiewska 57. 738

Płasz textelier rasowy 8 m eszczynny do sprzedania Tar-nowskiego 81 parter. 811

Kupie drzewostany rebne a to dąb, sosna, jasion i inne w każdej okolicy. Oferty z dokładnym opisem tyko od właścicieli lasów, względnie pełnomocników uprasza się przysyłać pod adresem „Drzewostany” za okazaniem kwitu inseratowego do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 735

Willa w Brzuchowicach z parkiem do sprzedania. Wiadomość ul. Półockiego 72 od 2-5. 781

Kupie willę z ogrodem, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Imperial” do adm. Słowa. 723

Piękna kamienica do sprzedania. Wkład 320.000 Mk. Solidni kupcy mogą się zgłosić u Adwokata Dra Sierzeńskiego Akademicka 14. 797

Do nabycia dla znawców niezwykła kolekcja rogów, myślistwa, wierska szafa w ogniu malowana i łóżka antyczne Japońska 5, 1 p. na lewo. 822

Wzory chińskie oryginalne, pięknej roboty, okazują się do nabycia w handlu starożytności Jaroszewskiego, Romanowicza 9, Lwów. 826

Kupię natychmiast: futro selskinowe lub astrachanowe. Zgłoszenia pod „Skala” do Adm. Słowa. 814

Sprzedam smoking, przedwojenna materia, mało używany na jedwabiu, na szczupłego, wysokiego mężczyznę 2.500 K. Naprzeciw parku Łyczakowskiego, willa 229.

Gatry, lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamienia, młoty, kuznie polowe dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4. 778

Poszukuje dostawy mleka każdą ilość ulica Czerneckiego Nr. 10 Knoll. 786

Sprzedam sypialnię prawie nową, z drzewa dębowego matowego za 10 tysięcy koron. Zgłoszenia do Administracji pod „Sypialnia”. 805

Kupię klimy i dywany perskie, obrazy ręczne. Zgłoszenia do Administracji pod „Kilim”. 806

Kupię salonik w dobrym stanie. Oferty wraz z pomiarem warunków do Administracji pod B. B. 807

Sprzedam parcele słoneczne wraz z planami. Zgłoszenia „Parcele” Reklama prasowe. 780

Mosiądz i miedź w każdej ilości kupi Biuro techniczne, ul. Gołąba 15. 776

Do sprzedania Willa z ogrodem przedłużeniu ul. Kochanowskiego 2 minut drogi od tramwaju. Zgłoszenia Dom Handlowy I. Br. Żek Batorego 4. 769

Poszukuje gater 24 calowy używany M. Kierski pasaż Mikolascha. 766

Papa w większej ilości do nabycia w Firmie M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 764

Kamienica w Poznaniu.

położona w najlepszej części miasta wzrost Ogrodu Botanicznego, urządzona z komiorem, wszystkie mieszkania o 7 pokojach **korzystnie do nabycia.** — Zgłoszenia przyjmuje **G. Zychliński,** Poznań, ul. Matejki 54 I. p. 758

MIESZKANIA I SKLEPY.

Szukam mieszkania umeblowanego 2 pokojowego w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie”. 737

Poszukuje mieszkania 6 pokoi, kuchnia, łazienka. Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie”. 747

Dam 50 kilogr. białej maki, 10 litrowych stoików konfitur za wyszukanie zaraz 2 pokoi z łazienką i przedpokojem. Zgłoszenia pod „Przyjezdny” do Słowa Polskiego. 739

Wydzierżawię willę z ogrodem w śródmieściu tuż przy tramwaju. Zgłoszenia do Administracji pod „Solidny lokator”. 803

Odświeżę pokój pięknie umeblowany z osobnym wejściem i elektrycznym oświetleniem miesięcznie za 1 1/2 korca ziemniaków, lub 3 kilogramy masła. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Piękny pokój”. 800

Mieszkanie we Lwowie 3 pokoje, kuchnia, komfort za mniejszą cenę za także lub większe mieszkanie w Krakowie. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Kraków”. 830

Pensjonat „Helena” Sapięhy 2, Pokój z utrzymaniem do wynajęcia. 831

Pokój z utrzymaniem częściowo za prowianty do wynajęcia. Nowy Świat Nr. 8, parter. 816

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba młoda, inteligentna, obznajmiona z domowym gospodarstwem poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod „Uczciwa i pracowita” do Administracji Słowa. 745

Panienska freblanka szuka zajęcia w domu chrześcijańskim. Zgłoszenia pod „Freblanka” do Administracji Słowa. 744

Ogrodnik Polak praktyka dłuższa krajowa, zagraniczna, znający pszczołnictwo poszukuje posady na ogrodnarję, procenta w majątku blisko miasta, gdzieby prowadził ogrodnictwo handlowo-przemysłowe. Łaskawe zgłoszenia „Słowo Polskie” dia „Ogrodnika”. 823

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznościcieli znają stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

Dla kołwersacji francuski j potrzebna jest panna znająca również grę fortepiano i q. Utrzymanie, wikt, mieszkanie i honorarium wedle umowy. Lwów, ul. Chodorowskiego 11 (gospodyni domu). 788

Poszukuje ekonom Polaka, żonatego, na ogrodnarję, z ukonczoną szkołą niższą rolniczą d r i warku objętości 500 mo g. w powiecie rudeckim. Odpisy świadectw p oszę nadsyłać pod adresem Administracji Słowa pod k i e s i o u l a M. R. 621

MAGISTRAT.
Nr. dzienn. 20 M.
Grodzisk, w Poznańskim, 26 stycznia 1920.
Miasto powiatowe Grodzisk
położone w Wielkopolsce, 50 minut w normalnych czasach kolacji od Poznania z dogodną komunikacją, z sądem i kilkoma szkołami, poszukuje do wyższej szkoły chłopców, mającej w krótkim czasie otrzymać sankcję na pełne gimnazjum.
Kilku ukonczonych filo ogów.
Wzrostki:
Kilku młodych przyrodników i ewent. dokładki miejscowe. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce magistratu: Grodzisk, województwo Poznańskie. 565

Adwokat Dr. Władysław Sentek w Kołomyi poszukuje rutynowanego koncypienta. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi. 784

Lw. 264/20.

Konkurs.

Zarząd gminy m. Skole rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

lekarza miejskiego.

Warunki:

- 1) Przynależność do Państwa Polskiego.
- 2) Niepełnokroczony 40 rok życia.
- 3) Dyplom doktora medycyny.
- 4) Płaca: 4000 koron rocznie.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie z ewentualną stabilizacją po roku.

Skole, dnia 4 lutego 1920. 777

Komisarz rządowy:
Dudra mp.

Potrzebna mundantka

pisząca biegle na maszynie za dyktandem, pożądanym język francuski. Zgłoszenia pod: „Mundantka” do Adm. Słowa. 834

Przemysłowy Zakład w Zach. Małopolsce poszukuje
1 samodzielnego buchaltera bilansisty, z dłuższą praktyką i znajomością buchalterji fabrycznej i 1 **Saldakontystę**, z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione.
Zgłoszenia pod: „Fabryka 1920” do Biura „Ruch” Kraków, Szczepańska 9. 654

WYCHOWANIE I NAUKA.

Udzielam zbiorowych lekcji języka angielskiego w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Angielski”. 835

Lekcje francuskiego, niemieckiego, angielskiego udzielam. Zgłoszenia do Administracji pod „Przystępne warunki”. 746

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono zegarek złoty na Akademickiej, Legionów, 3-go Maja. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Administracji Słowa. 743

Zgubiono 2 noże srebrne w piątek 13-tego w południe w drodze z ul. Akademickiej na ul. Lenartowicza. Ponieważ należą do garnituru znalazca otrzyma podwójną ich wartość t. j. po 150 koron za nóż. Oddać: Hotel Francuski Sklep zegarmistrzowski Jana Seitenreicha. 29

ROZNE DONIESIENIA.

Dam 10 kilog. cukru białego kostkowego za 10 korcy wyborowych ziemniaków. Zgłoszenia do Administracji pod „Cukier”. 742

Zamienię kilka metrów płótna chłopskiego na mąkę białą. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Zamiana”. 801

Podrabiam pończochy nowym materiałem, przerabiam ze starych prędko i tanio Ossolińskich 12, III p. na prawo. 787

Ko tjury, Płaszcz wykonuje elegancko, szybko i tanio Krawiec Damski N. Poliak obecnie Łyczakowska 19. Parter. 701

Pierwszorzędna firmy francuskie, różnych branży poszukują we wszystkich większych miastach w Polsce, przedstawicieli i agentów, dobrze sytuowanych, z poważną klientelą. Poważni reflektanci z referencjami, zechcą nadsyłać oferty o ile możliwości w języku francuskim lub niemieckim pod adresem: Comptoir General d'Importations, Warszawa, Kopernika 11. 549

Instytut kosmetyczny kalotechnika dra Pileckiego — plac Dąbrowskiego 1. usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze, masaż głowy, leczy choroby skórne wypadanie włosów, farbowanie włosów. 718

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zaopatrzyć się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kłimowski przy ul. Gródeckiej 13.

Żelazo fasonowe, blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia i kupi zaraz i w każdej ilości „Oświecim” Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu. 138

Prenumeratę na „Słowo Polskie” przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Gwów, Zimorowicza, 11—15.

Wozy Sieczkarnie, Młynki, Brony, Kieraty, ule wyrabia masowo „Oświecim” fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska). 3822

Broń myśliwską wszelkich systemów naprawia najdokładniej, szybko, najtaniej, znany ze solidności
Zakład rusznikarski Lwów, BOURLARDA 2 (beozna Batorego)
F. GADEK b. długoletni współpracownik Spółki Myśliwskiej i firm granicznych jak Nowotny, Mossiers i t. d.
Sznelby, fufery, rzemienie, patроны śrutowe do nabycia.

KOMINY FABRYCZNE I PŁASZCZE KREWOWE różnych systemów
Do wypalania cegieł, wapna, daohówek, emurowania kotłów, wykonuje i projektuje
A. BARSZCZEWSKI I SYN ul. Listopada 56. Lwów, R. zał. 1890.



KONICZYNE tymbokę oraz wszelkie inne nasiona polne i ogrodowe kupuje i prosi o nadesłanie ofert
Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 20. 832

Kupię natychmiast kompletne maszyny nowe urządzenie stolarni, i motor ropny, o sile 40—50 H. P. i gater Zgłoszenia do biura Sokolowskiego pod „Stolarnia”. 833

SPIRYTUALIA wszelkiego rodzaju, specjalne likiery najlepszej jakości, tylko w większych ilościach, w najmniej 2000 l. beczkach doskonale zmontowanych oferuje
FABRYKA I HURTOWNY DOM HANDLOWY
EDWARD SCHOTZ Kralovo Pole, MORAWY, Czechosłowaczyna. 675

OBUWIE WARSZAWSKIE oraz wyroby własne poleca po cenach umiarkowanych
Kobieca pracownia obuwia ul. Klementyny Tańskiej 3. 633

Latarnie stajenne naftowe poleca najtaniej 260
LUDWIK HOSZOWSKI Główny skład farb i materiałów Lwów, ul. Akademicka I. 3.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe „SOLALI” są najlepsze. 138